**Cena** jednego egzemplarza **10 groszy.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 42. Kraków, dnia 12 października 1924. Rok XII.




**Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. Hasło nasze: „Katolicka Polska".**

| | | |
|---|---|---|
| KOSZTUJE w POLSCE NA KWARTAŁ **1 złoty.** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 20 fr. W Danji na cały rok 10 koron | **Tygodnik ilustrowany** poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę | Adres Redak. i Adm.: Kraków, św. Filipa l. 17. Ogłoszenia za wiersz milim. 20 gr. w tekście 30 gr. drobne 5 gr. za słowo najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 400.600 i 140.288. |

# Prawda w pośrodku.

Nie trzeba dowodzić, że przeszedłszy mniej lub więcej szczęśliwie pierwsze fazy odrodzenia się naszej państwowości, znaleźliśmy się na równi z całą Europą w okresie przełomowym. Żyjemy w okresie kształtowania się nowych stosunków międzynarodowych, a także w stosunkach naszych wewnętrznych jeszcze nie doszliśmy do równowagi sił społecznych i takiego układu, któryby Ojczyźnie naszej gwarantował bezpieczeństwo i rozwój. Którejkolwiek dziedzinie naszego życia się przypatrzymy, widzimy, że aby państwu naszemu zapewnić pomyślną przyszłość, musimy wytworzyć cały szereg solidarnie i uczciwie z poświęceniem pracujących działaczy, uruchomiających wszystkie siły społeczne dla osiągnięcia **jednego wielkiego i wszystkim wspólnego celu, którym jest potęga naszego państwa.**

Rozumiejąc znaczenie państwa dla ludu i zdając sobie z tego sprawę, że tylko drogą rozwijania uczuć państwowych i uświadamianiem w duchu państwowym można zorganizować rzesze ludowe w taką siłę polityczną, która zapewni im osiągnięcie największych korzyści, Stronnictwo Katolicko Ludowe nad tem właśnie usilnie pracuje, **aby patrjotyzm państwowy stanowił główną siłę popędową polityki ludowej.** Wtedy bowiem stworzy się istotnie trwała podstawa i wspólna platforma do zgodnej współpracy wszystkich uczciwych czynników ludowych i solidarność ludowa stanie się faktem.

Dzisiaj wielu polityków ludowych, tak z prawicy, jakoteż z lewicy, zdając sobie sprawę z katastrofalnego wprost stanu ruchu ludowego, pracuje nad tem, by lud do jedności doprowadzić i utworzyć zeń potężną siłę polityczną. Dotąd te ich wysiłki były daremne. Jedni wprawdzie pięknie i po państwowemu zaczynają mówić, ale nie znajdują zaufania, bo przeszła ich działalność polityczna, której skutki wszystkim boleśnie dają się odczuwać, stoi temu na przeszkodzie. Drudzy znów, zarażeni socjalistycznemi zasadami, dążą do tego, by w imię interesów klasowych, zorganizować lud do walki przeciwko innym klasom społecznym i poniekąd **przeciwko własnemu państwu,** bo skutki tej walki odczuwa przedewszystkiem państwo, które narażone na ciągłe wstrząsy, nie może się wzmocnić i ustalić. Wychodząc ze słusznego zresztą założenia, że o prawa ludu trzeba walczyć, zaślepieni nie widzą, iż **obrali drogę błędną i szkodliwą,** która prowadzi państwo do ruiny. Pomyślność ludu wymaga zbudowania i uruchomienia bardzo skomplikowanej maszyny społecznej i państwowej, którą może stworzyć **twórcza, inteligentna i spokojna polityka,** a nigdy ordynarna i niszcząca walka klasowa. Dlatego też nic dziwnego, że po tylu bolesnych doświadczeniach, lewicowa poli-

tyka socjalistów i Wyzwoleńców, jako **sprzeciwiająca się zdrowemu rozsądkowi,** nie może doprowadzić do zorganizowania z rzesz ludowych jednolitej siły politycznej. Jeżeliby zaś im się to udało, byłoby to największem nieszczęściem, tak dla ludu samego, jakoteż dla państwa. Tu jest główny powód, dlaczego najwybitniejszy polityk lewicowy Thugutt, zdając sobie sprawę, jakie skutki może pociągnąć za sobą powodzenie polityki lewicowej, nie chciał dalej w tym kierunku pracować i usunął się.

Bezowocne wysiłki, zmierzające do uruchomienia polityki ludowej wskazują na potrzebę **wypracowania nowej siły popędowej,** zdolnej osiągnąć tem wielki cel. Tą siłą popędową może być tylko **patrjotyzm państwowy, jako obowiązek sumienia obywatelskiego.** Ponieważ nasz lud i społeczeństwo w najgłębszej swojej istocie są katolickiemi, przeto tylko apel do sumienia obywatelskiego w imię nakazu **moralnośc katolickiej,** może stworzyć ruch czynnej i skutecznej pracy politycznej i społecznej.

Ta prosta logika, wynikająca z ustroju duchowego naszego społeczeństwa, jego potrzeb, oraz celów, stanowi wytyczną politykę Stronnictwa Katolicko-ludowego. Pracując w tym duchu na terenie ludowym, **chce stanowić ośrodek** i zawiązek przyszłego powszechnego kierunku twórczej, czynnej i państwowej pracy politycznej. W myśl przysłowia, które powiada, że prawda nie chadza, ani zbytnio na prawo, ani na lewo, ale trzyma się **złotego środka,** pragnie współpracować nad wypełnieniem szkodliwej luki w naszej polityce i stworzyć partję środka, czyli **centrum katolickie,** jako ostoję poważnej i uczciwej polityki. Przykład innych państw, w których centrum katolickie stanowi gwarancję równowagi i spokojnej pracy, musi zachęcić wszystkich dobrych obywateli do współpracy, aby Centrum Katolickie w Polsce stało się rzeczywistością.

**Maciej P.**

---

# Z Rady Naczelnej.

Zebrana w dniu 30 września w Tarnowie Rada Naczelna naszego Stronnictwa, miała oprócz zwyczajnych spraw do spełnienia, doniosły obowiązek, a był wybór nowego prezesa po rezygnacji p. Łubieńskiego. Dlatego też zainteresowanie Członków Rady Naczelnej było wielkie i tłumnie przybyli, aby wziąć udział w wyborze i obradach, które będą miały decydujący wpływ na przyszły rozwój naszego Stronnictwa.

Zebranie zagaił jako wiceprezes p. Kardaś, a następnie p. poseł Jasiński, prezes Klubu poselskiego, przedstawił w wyczerpującym wywodzie politykę naszego Stronnictwa, tudzież powody, które skłoniły p. Łubieńskiego do rezygnacji. Rada Nacz. godząc się z zapatrywaniami p. posła Jasińskiego i uznając powody rezygnacji za słuszne, przyjęła rezygnację p. Łubieńskiego do wiadomości i na wniosek p. Stacha uchwaliła gorące podziękowanie ustępującemu prezesowi, za jego bezinteresowną pracę dla Stronnictwa Katolicko-ludowego i wyraziła nadzieję, że były prezes nadal nie odmówi swojej współpracy naszemu Stronnictwu.

Następnie Rada przystąpiła do wyboru nowego prezesa. Na wniosek Ks. Dr. Kotuli została wybrana Komisja, która po dłuższej naradzie i wyczerpującej dyskusji, zgodziła się **jednogłośnie** polecić Radzie Nacz. jako najodpowiedniejszego kandydata na prezesa **Ks. Dra Czuja.** Wniosek Komisji został przez całą Radę Naczelną przyjęty przez aklamację. X. Dr. Czuj bardzo wzruszony, widząc, że dla dobra Stronnictwa wobec powszechnego zaufania, nie może odmówić swojej zgody, podziękował za wybór i zgodził się na przyjęcie godności prezesa Stronnictwa Katolicko-ludowego.

Obejmując przewodnictwo Rady Naczelnej wygłosił X. Dr. Czuj, jako nowy prezes, dłuższe przemówienie, w którem nakreślił plan przyszłej pracy politycznej, której konieczność coraz bardziej się uwidacznia. Społeczeństwo nasze, ciężko doświadczone rozmaitemi klęskami i pozbawione ponadto kierownictwa politycznego, zasługującego całkowicie na zaufanie, potrzebuje koniecznie, aby nasze Stronnictwo, które dotąd nigdy nie zeszło z drogi uczciwości, które wedle sił swoich z całkowitem zaparciem się siebie pracuje nad ulżeniem doli naszego ludu, które ideał Polski ludowej pojmuje w znaczeniu najszlachetniejszem i najpożytniejszem dla naszej kochanej Ojczyzny, podjęło energiczną pracę, by jego program i duch uczciwej pracy politycznej porwał za sobą i przeniknął jak najszersze zastępy ludu.

Że lud instynktownie wyczuwa wartość i intencje naszego Stronnictwa, dowodem tego są wiece, urządzane przez naszych niezmordowanie pracujących posłów. Nasze wiece zmieniają się coraz bardziej przez wielotysięczny **udział ludności** i nastrój, jaki podczas nich panuje, **na manifestacje,** rosnącego wśród znękanego ludu zaufania **do naszych posłów i Stronnictwa.**

W działalności każdego stronnictwa ważną rolę odgrywa stosunek do innych stronnictw. Gdy o tem mowa, to przedewszystkiem określić należy stanowisko nasze odnośnie do „Piasta“. Niewątpliwie stronnictwo to przeszło ewolucję, w której można zauważyć pewne zmiany w kierunku dodatnim. Jaki jednak będzie wynik końcowy, trudno wyrokować z góry i dlatego należy zachować daleko idącą rezerwę, tembardziej, że odrębna działalność naszego stronnictwa daje **dla sprawy ludowej i katolickiej poważne atuty,** które na wypadek zbliżenia się tych stronnictw **straciłyby na sile.** Chodzi tu o walkę z bezrozumną polityką lewicy, której „Piast“ ze względu na swoje dawne błędy nie może się ideowo i taktycznie dość całkowicie przeciwstawić.

Dalsza część przemówienia tyczyła się pracy organizacyjnej, co do której zapadło szereg bardzo ważnych uchwał.

Dyskusję w czasie trwania obrad Rady Naczelnej cechował wysoki poziom i troska o dobro Państwa i ludu. Dużo uwagi poświęcono także sprawie rzemieślników tak w naszych miastach, jakoteż wsi, oraz potrzebie przyjścia z pomocą polskiemu handlowi. Owocem tych narad był szereg ważnych rezolucyj. Z ważniejszych mówców zabierali głos: Posłowie Jasiński i Dr. Matakiewicz oraz członkowie Rady, X. Prałat Lubelski, p. Staszyk, p. Piątek, prof. Szuba, p. Tulej, Dr. Smoleń, X. Dr. Kotula, p. Stach, p. Kita, p. Tyrka, p. Konstanty, X. Dr. Paryło, prof. Bobrowski, X. Kopernicki, X. Nagórzański i inni.

Określiwszy swoje stanowisko odnośnie do rządu p. Grabskiego, Rada Naczelna uznała, że dążenia do zmiany rządu są obecnie bardzo nie na czasie. W obecnych warunkach, przesilenie Polsce może tylko zaszkodzić i dlatego przeciwstawić się należy wszelkim w tym kierunku zamiarom poszczególnych partyj. Dalsze rezolucje, uchwalone przez Radę są następujące:

1) Rada Naczelna Stronnictwa Katolicko Ludowego wzywa rząd, aby dołożył wszelkich starań celem uruchomienia wydatnego, długoterminowego kredytu dla drobnego rolnictwa i przemysłu wiejskiego, drobnym rękodzielnikom oraz handlowcom, oraz uprościł procedurę zapomocą której pożyczki udzielane byłyby przez używanie pośrednictwa kas Raiffeisena.

2) Rada Naczelna uważa, że ostatnie rozporządzenie Prezydenta państwa, ustalające legalny procent na 24 od sta równa się ulegalizowaniu lichwy pieniężne, wobec tego zwraca się do Rządu z usilnem żądaniem o zmianę tego rozporządzenia.

3) Ze względu na ostatnie, groźne wypadki bandytyzmu na Kresach Wschodnich w kraju, obniżające powagę państwa, Rada Naczelna wzywa Rząd i Sejm do wszczęcia energicznej akcji celem uporządkowania stosunków społecznych, administracyjnych, oraz warunków bezpieczeństwa na Kresach Wschodnich i w kraju.

4) Ze względu na potrzebę doprowadzenia budżetu państwa do równowagi Rada Naczelna uważa, że dalsze celowe ograniczenie wydatków osobowych państwa jest konieczne.

5. Celem stworzenia warunków tańszej produkcji przemysłowej w przyszłości i uzdolnienia naszego przemysłu do walki konkurencyjnej z przemysłem zagranicznym, Rada Naczelna wyraża przekonanie, że osiągnąć się to da drogą elektryfikacji przez wyzyskanie sił wodnych, szczególnie naszych rzek podkarpackich, co stworzy tanie źródła operacji popędowej dla zakładów przemysłowych. Dlatego też wzywa Rząd, aby potrzebne do tego celu budowle wodne na Sole i Dunajcu jak najrychlej przeprowadził.

6) Ze względu na to, że rolnictwo w naszem państwie stanowi podstawę gospodarczą, Rada Naczelna wzywa Rząd, aby wdrożył, względnie poparł akcję, zmierzającą do uzyskania pokładów potasowych i fosforowych we Wschodniej Małopolsce, celem rozszerzenia i stworzenia nowych wytwórni tańszych nawozów sztucznych, koniecznych do podniesienia produkcji rolnej.

7) Ponieważ dla unormowania stosunków w naszem państwie konieczna jest współpraca samorządów przeto Rada Naczelna wzywa Rząd i Sejm, aby w jak najrychlejszym terminie uchwalił i przeprowadził ustawy określające ustrój i samorząd wojewódzki, powiatowy i gminny.

8) Celem podniesienia kulturalnego i społec gospodarczego ludu, Rada Naczelna wzywa Rząd rychłego przedłożenia projektu ustawy o bibljotek publicznych z tem, że instytucje religijne, oświatow i gospodarczo społeczne będą miały zapewniony wpływ na charakter ich rozwoju.

9) Rada Naczelna stoi na stanowisku, że ze względu na potrzebę jaknajrychlejszego uregulowania położenia rolnictwa w naszem państwie, należy ożywic akcję, zmierzającą do przeprowadzenia reformy rolnej.

Dalej następują rezolucje w sprawie przeprowadzenia regulacji Raby i innych rzek podkarpackich i w sprawie rzemiosł. Tę ostatnią, jako niezmiernie ważną dla rzemieślników naszych miast, oraz projekt prof. Dobrowskiego ,które wymagają dłuższego omówienia, podamy w następnym numerze.

* * *

# Szkoły i nauczanie w dawnych wiekach.

(Dokończenie).

Mozolną i wyczerpującą młodocianych była nauka w wiekach minionych. To też starano się w rozmaity sposób dać szkolnikom wytchnienie i rozrywkę, by zwątlałe siły odzyskali i do wytrwalej pracy nabrali świeżej ochoty. Wakacyj wonczas nie znano. Nauka odbywała się przez rok cały. Monotonię życia szkolnego przerywały jeno święta kościelne i uroczystości szkolne. We święta kościelne brała młodzież szkolna razem z nauczycielami udział w nabożeństwach kościelnych, asystując przy nich, zwłaszcza przy procesjach. Dawniej lubowano się w długich nabożeństwach. jak zresztą i dzisiaj po wsiach, choćby na odpustach. Na nabożeństwach odgrywał pierwszą rolę śpiew, o który bardzo się starano. A srebrne, czyste i wdzięczne głosy żaków szkolnych złączone pod przewodem nauczyciela w większy czy mniejszy chór niebiańskimi dźwiękami czy melodjami napełniały wonczas zaciszne kościółki wiejskie, wyniosłe nawy gotyckich katedr, kollegjat i świątyń klasztornych. To też wdzięczni, pobożni słuchacze w dowód uznania i podzięki za ucztę duchową w kościele, zapraszali żaków szkolnych na ucztę do domu, a nieraz i przez lata całe o ich potrzeby materjalne się starali, dając im wikt, ubranie i grosz do trzosa, zwisającego razem z kałamarzem u rzemiennego paska, co biodra opasywał.

Były też i uroczystości szkolne rozmaite. Tak np. uroczystość biskupa szkolnego. W przeddzień, t. j. wigilję św. Mikołaja, wyznaczał nauczyciel jednego z uczniów na biskupa szkolnego. Wyznaczony ubierał się w szaty biskupie i w odpowiednim orszaku, z asystą udawał się do kościoła, gdzie w prezbiterjum brał udział w nabożeństwie na sumie i w czasie nieszporów w święto św. Mikołaja, oraz we święto Młodzianków w dniu 28 grudnia. W międzyczasie ten biskup szkolny wraz z orszakiem odwiedzał znaczniejsze osobistości miejscowe, a podarki, jakie otrzymywał od nich, służyły nauczycielowi na pokrycie kosztów z uroczystością związanych. Obrzęd biskupa szkolnego z rzadkimi wyjątkami zaniknął z biegiem lat, a to głównie dzięki płochości młodzieży, u której nie trudno o nadużycia. Pozostało jeno wspomnienie w dzisiejszych Mikołajkach, na których przyjście z okazji dnia tego świętego tak się maluczcy cieszą.

W dzień św. Młodzianków obchodzono „łapaniem nauczyciela“. Oto w dzień ten brano w niewolę każdego, a przedewszystkiem nauczycieli, gdy przeszli progi szkoły, a pochwycony musiał się czemś okupić, a nauczyciel sprawić jakąś niespodziankę miłą dla malców. Podobną do dzisiejszych majówek, czyli wycieczek majowych, była wycieczka szkolna, zwana z łacińska „virgatum“. Kiedy w miesiącu maju drzewa,

**NOWY PREZES S. K. L. KS. DR. JAN CZUJ,**

urodził się w roku 1886 w Borzęcinie. Pochodzi on ze starej, wieśniaczej rodziny. Szkoły średnie seminarjum duchowne ukończył w Tarnowie. Doktorat Teologji świętej uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Służbę duchowną rozpoczął jako wikarjusz w Ciężkowicach, a następnie przy katedrze w Tarnowie, oraz jako katecheta w zakładach szkolnych S. S. Urszulanek. — W latach 1914 do 1917 redaguje „Lud Katolicki“, a więc w czasie największego rozkwitu naszego pisma, kiedy się ono rozchodziło po wszystkich frontach europejskich. W latach 1917 do 1920 uczy gimnazjum w Brzesku. Osobę Ks. Dr. Czuja cechuje duża ruchliwość i inicjatywa, jest przytem rzetelnym mówcą. Jego wiece, kazania znane są prawie w całej diecezji tarnowskiej. W życiu Brzeska Ks. Dr. Czuj zaznacza się jaknajwydatniej. Pracuje w Towarzystwie Szkoły Ludowej, w Sokole i innych organizacjach. Zakłada Towarzystwo mieszczańskie; Jego inicjatywie Brzesk zawdzięcza kilkadziesiąt kramów polskich w Brzesku; należy do założycieli Chrześcijańskiej Spółki Kredytowo-handlowej. W gimnazjum organizuje orkiestrę, chór i Sodalicję. Nie brakło Go na żadnem z posterunków pracy organizacyjnej, narodowej i społecznej.

W roku 1920 udaje się Ks. Dr. Czuj na dalsze studja do Rzymu, gdzie uzyskuje tytuł profesora Uniwersytetu gregorjańskiego Po powrocie otrzymuje katedrę uniwersytecką w Lublinie.

Uznając jego zasługi, powiat brzeski stawa jego kandydaturę przy drugich wyborach do Sejmu. Działalność sejmową, jego świetne mowy, niestrudzoną pracę dla dobra kraju i swych wyborców, znają dokładnie Czytelnicy pisma naszego, znają też jego słuchacze z licznych wieców i zgromadzeń.

Nauka polska i piśmiennictwo ma Ks. Dr. Czujowi do zawdzięczenia kilkadziesiąt książek i kilkaset różnych artykułów po czasopismach naukowych, kościelnych i popularnych.

Dla tych to zasług, niespożytej energji, ruchliwości, mrówczej pracowitości, wysokiej wiedzy i inteligencji powołała Rada Naczelna Stronnictwa Katolicko Ludowego jednomyślnie na najwyższe stanowisko w Stronnictwie.

Redakcja „Ludu Katolickiego“ z głębi serca wita nowego prezesa S. K. L. i życzy mu gorąco: „Szczęść Boże“.

---

# Wiadomości polityczne.

**STANOWISKO KLUBU POSELSKIEGO S. K. L. WOBEC BUDŻETU NA R. 1925.**

Jak nam donoszą ze sfer poselskich, posłowie katolicko-ludowi będą usilnie obstawali za rozwinięciem działu oświatowego i rolniczego i przeciwstawią się ostro przeciwko oszczędnościom w tej dziedzinie.

Oświatę ludu, budowanie szkół powszechnych, rolniczych i wszelkich innych, podźwignięcie rolnictwa drobnego przez wiedzę rolniczą i przez kredyt rolniczy, przez poparcie kulturalnych i oświatowych stowarzyszeń rolniczych uważa Klub poselski S. K. L. za jedno z ważniejszych zadań Państwa w obecnej dobie.

**B. PREMJER PONIKOWSKI ZWOLENNIKIEM S. K. L.**

Dnia 2 października odbył Ks. Poseł Dr J. Czuj, prezes S. K. L., konferencję z p. Ponikowskim, b. premjerem i rektorem politechniki warszawskiej na temat aktualnych spraw politycznych i społecznych. P. Ponikowski oświadczył między innemi, że pozostaje nadal tak on, jak i jego przyjaciele polityczni, gorącymi i życzliwymi zwolennikami i przyjaciółmi Stronnictwa Katolicko-Ludowego.

---

a zwłaszcza brzezina, puściły świeże pączki, szkolnicy razem z nauczycielami, a często i z rodzicami, udawali się do pobliskiego lasu, śpiewając po drodze i cały dzień zabawiano się na wolnem powietrzu. Odbywały się wtenczas różne zabawy, a przedewszystkiem zbierano całe pęki łoziny czy brzeziny, któremi objuczeni chłopcy wracali wieczorem wśród śpiewów do domu. Te gałązki brzozowe służyły następnie przez rok cały na fabrykację rózg, które miały w szkole utrzymywać ducha karności i posłuszeństwa. Wczesną wiosną, a zwyczajnie przy przesileniu dnia z nocą, zwyczajnie na jakimś większym placu, a w mieście na rynku wobec mnóstwa widzów odbywała się walka lata z zimą. Zima ubrana była w słomiany chochół, wiosna w świeżą zieleń. Jeden drugiego okładał kijem; ostatecznie zima musiała zrzucić chochół, przywdziać na głowę wieniec zielony, a główni bohaterzy, otoczeni gromadą kolegów szkolnych, szli do znaczniejszych osobistości, przyczem byli jakiemiś smakołykami obdarzani.

Zwyczajnym dniem wypoczynku była niedziela, w którą popołudniu oddawano się wspólnie różnym ćwiczeniom fizycznym na wolnem powietrzu. Podczas uroczystości szkolnych odgrywano też różne przedstawienia sceniczne, zazwyczaj treści religijnej. Na Rusi istniał obrzęd „kaszy szkolnej“. Opisuje go prof. Alojzy Wańczura w dziele: „O charakterze pierwszej szkoły kijowskiej“ temi słowy: „Obrzęd kaszy szkolnej polegał na tem, że w dniu przejścia ucznia z jednego stopnia nauki na drugi, przynosił solenizant do szkoły garnek ugotowanej kaszy, pokrytej z wierzchu miodem i monetami i stawiał go na stole. Nauczyciel odpytawszy „zady“ (dawną lekcję) zbierał z kaszy monety, poczem cała szkoła wraz z nauczycielem zasiadała z łyżkami dookoła garnka i spożywała kaszę, przyczem solenizant starał się przeszkadzać, niby żartem, drugim w jedzeniu. Opróżniony garnek stawiano na dziedzińcu i ciskano weń kijami, z czem łączono gonitwy i inne tradycyjne zabawy.. Z okazji kaszy otrzymywał nauczyciel od rodziców ucznia podarek, nie wliczalny do umówionej za naukę opłaty, a solenizant również otrzymywał podarunek pieniężny. W ten sposób uzupełniano skromne nieraz uposażenie nauczycieli szkolnych i ich pomocników, tak, jak i niedawnymi czasy a i dziś jeszcze z okazji zapisu do szkoły „wdzięczni“ rodzice po wsiach naszych kogutkiem, osełką masła, czy paru jajkami „ucieszyć“ chcą pana nauczyciela i względy jego dla swych dzieciśków zjednać, choć i ten zwyczaj kogutkowy wychodzi z mody wobec wprowadzenia urzędniczych pensyj dla nauczycieli.

Bardzo jednak byłby dziś na miejscu jeszcze zwyczaj, praktykowany przez młodzień szkolną w Krakowie jeszcze w drugiej połowie XIV wieku. Polegał on na tem, że uczeń winien był codziennie przynosić do szkoły wiązkę drzewa na opał sali szkolnej. I ten

Oświadczył też, że idea Centrum Polskiego coraz to bardziej gruntuje się w społeczeństwie Kongresówki i że S. K. L. zdobywa coraz to liczniejszych zwolenników w całym kraju.

P. rektor Ponikowski, jak wiadomo, był jednym z prezesów ministrów, któremu udało się przez blisko pół roku trzymać markę polską na jednym i tym samym poziomie. Za jego to rządów uchwaloną była danina majątkowa. Podczas wyborów stał premjer Ponikowski na czele listy nr. 12, która jednak z powodu brutalnej walki prawicy i lewicy, ze szkodą dla Państwa, poniosła klęskę. Dziś jednak społeczeństwo w Kongresówce odczuwa silnie potrzebę silnego centrum państwowego. Dlatego też S. K. L. i nasi przyjaciele w Kongresówce z ufnością czekają na nowe wybory.

## MINISTER SIKORSKI WYJEŻDŻA DO PARYŻA I LONDYNU.

Minister spraw wojskowych już po raz drugi wyjeżdża zagranicę w sprawach związanych z uzbrojeniem armji, oraz dla zbadania postępów techniki wojskowej we Francji i Anglji. Ma również min. Sikorski konferować z rządem francuskim o pożyczkę dla polski na cele wojskowe.

Nadmieniamy, że min. Sikorski ma zagranicą duże uznanie, jako wybitny fachowiec i polityk.

## PROGRAM PRAC SEJMU.

Konwent senjorów ustalił program prac Sejmu. Sejm będzie zwołany dnia 21 października; przy otwarciu premjer wypowie expose o budżecie na rok 1925. Komisja rolna i administracyjna rozpoczną swą działalność dnia 14 października, około 20 jest przewidziane zwołanie komisji budżetowej.

## BILANS HANDLOWY POLSKI.

Opierając się na statystyce naszego przywozu i wywozu za 1923 r., należy uważać rok ubiegły dla rozwoju gospodarstwa społecznego za korzystny, wywóz bowiem okazał przewyżkę nad przywozem w ogólnej sumie 80 miljonów franków złotych. Wśród towarów przywiezionych najwięcej przywieziono wyrobów metalowych, gdyż za 234,762.000 fr. zł., najwięcej zaś wywieziono węgla, a mianowicie za 327,146.000 fr. zł.

Ogółem zaś przywieziono (w tysiącach franków zł.) towarów za 1,121.335, wywieziono zaś 1,201.304 fr. zł., w tem zboża i mąki przywieziono na sumę 23.067 fr. zł., wywieziono zaś na sumę 17.618.

Wyżej przytoczone dane pozwalają wyciągnąć dwa wnioski, dotyczące naszej polityki gospodarczej:

1) że zysk naszego handlu z zagranicą jest w znacznej mierze zależny od wywozu węgla, gdyż w roku 1923 wywóz tego surowca stanowił 27 proc. ogólnej wartości naszego wywozu;

2) że Polska, uchodząc za kraj rolniczy, sprowadziła z zagranicy w r. 1923 więcej zboża, niż wywiozła.

Niestety, obecny rok tak korzystny, zdaje się, nie będzie. Jest u nas za drogo i dlatego mało sprzedajemy towarów w świat.

## KALENDARZYK PODATKOWY NA PAŹDZIERNIK.

Na październik b. r. przypadają płatności następujących podatków: do 10 października wpłata pierwszej części drugiej raty podatku majątkowego, równającej się wysokości całej pierwszej raty, która wpłacana była w czasie od 10 czerwca do 10 lipca b. r. Przy wpłacie dopuszczalny jest dwutygodniowy termin ulgowy, po którym rozpocznie się egzekucja niewpłaconych w terminie należytości podatkowych.

Do 15 października wpłata podatku przemysłowego od obrotu za pierwsze półrocze 1924 r. przez mniejsze przedsiębiorstwa, nie opłacające tego podatku co miesiąc.

Od 15 października wpłata drugiej raty podatku gruntowego wraz ze 100% podwyżką. Wpłata ta równa się wpłatom, które winny były być uskutecznione w marcu (pierwsza rata), oraz w maju (100% podwyżka).

Pozatem płatne być winny w terminach płatniczych wskazanych wszystkie inne daniny publiczne i zwykłe podatki, wpłacane co miesiąc.

## WYSPRZEDAŻ LASÓW NA KRESACH.

Ministerstwo Rolnictwa podpisało umowę z przedstawicielami grupy przemysłowców angielskich o wyrąb lasów w puszczy Białowieskiej i Duksztańskiej, a także koło Słonima i Grodna. Umowa przewiduje wyrąb lasów przez lat dziesięć na przestrzeni około pół miljona morgów. Rząd ma prawo kupować część drzewa budulcowego od Anglików. Wydzierżawia też Anglikom kolejki i tartaki za osobną dopłatą. Anglicy mają zapłacić rządowi 2 i pół do 3 miljonów funtów szterlingów (60 do 70 miljonów złotych), zależnie od gatunku drzewa. Pierwsza rata ma być zapłacona w grudniu. Wyrąb lasów ma się odbywać według planu i pod kontrolą rządu. Do Anglików należy tylko materjał budulcowy, opałowy zaś należy do rządu polskiego, który może go sprzedać za osobną dopłatą.

## DALSZE NAPADY NA KRESACH.

W celu zbałamucenia pogoni za uczestnikami bandy, która napadła pociąg pod Łunińcem, nowa banda bolszewicka, złożona z kilkunastu uczestników, napadła na wieś Kożangródek, w pow. Łuninieckim. Banda

---

zwyczaj zanikł, bo zamieniono go na opłatę pieniężną. Wartoby dziś znieść opłaty pieniężne (podatki) na opał, zwyczajnie po niewczasie w budżecie szkolnym wypłacane, a wprowadzić ów zwyczaj staroświecki, pewnoby wtenczas nie było t. zw. wakacyj węglowych czy opałowych. Troska o zdrowie i rozwój fizyczny młodzieży szkolnej i w tem się przedstawia w minionych wiekach, że chorych przyjmowano bezpłatnie do szpitali, a w każdą środę młodzież szkolna po miastach korzystać mogła, a nawet była obowiązana, z łaźni miejskich równie bezpłatnie. Oto jakto „ciemne, zacofane“ wieki średnie, które nie znały instytucji lekarza szkolnego, którą tak się chlubie niejeden nowoczesny postępowiec, starały się o hygienę i zdrowie dziatwy szkolnej. To też wychodziły ze szkół krzepkie na ciele, bystre umysłowo zastępy ludzi, których dziełem wspomniane na wstępie pomniki, a nadewszystko ludzie o szlachetnem sercu. Podstawy do tego dawały te szkoły początkowe, o których na podstawie danych historycznych z wami, kochani Czytelnicy, wiadomościami się podzieliłem. Możemy się dziś chlubić potężnymi zdobyczami nowożytnych wynalazków na polu techniki, sprawiedliwość każe nam jednak wyznać, że i wieki minione nie są bez zasługi, że i one, co mogły najlepszego dla potomności i dalszych pokoleń uczyniły.

**Kazimierz z Bukowca,** nad Dunajcem.

została osaczona i częściowo ujęta. Dotychczas wyłapano 26 podejrzanych o napad.

Rząd robi duże starania, by tym napadom położyć kres. Jest nadzieja, że nowy wojewoda poleski, b. pułkownik Młodzianowski, dowódca Szkoły podchorążych w Warszawie, zaprowadzi na swem terytorjum spokój i bezpieczeństwo. Kilku bandytów zostało skazanych na śmierć przez rozstrzelanie. Wyroki wykonano.

### FUNDUSZ MELJORACYJNY.

Rada Ministrów uchwaliła na ostatniem posiedzeniu projekt ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia ustawy z 26 października 1921 o popieraniu publicznych przedsiębiorstw meljoracyjnych. Dotychczasowa ta ustawa zawierała pewne zastrzeżenia, spowodowane nieuregulowaną dawniej sytuacją finansową, zastrzeżenia, które w obecnych warunkach są nieodpowiednie i przeszkadzają energicznej akcji w zakresie robót meljoracyjnych, nader pilnych i koniecznych dla produkcji rolnej. Wobec zrównoważenia budżetu projekt nowej ustawy przewiduje utworzenie stałego funduszu meljoracyjnego, który umożliwi podjęcie niezbędnych robót w dotyczącej dziedzinie.

### AMERYKA POŻYCZA NAM DOLARY.

Na posiedzeniu Rady gospodarczej dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego Steczkowski informował o staraniach rządu celem uzyskania pożyczki. Rząd znajduje się w przededniu ostatecznego zawarcia dwóch umów z finansistami amerykańskimi. Pierwsza pożyczka 10 miljonów dolarów jest przeznaczona na cele komunalne, druga na przemysłowe. Steczkowski jest zdania, iż wszystkie zabiegi o pożyczki należy scentralizować w jednych rękach ze względu na powagę Państwa.

### SPRZEDAŻ OŚRODKÓW.

Jak się dowiadujemy, sprzedaż ośrodków, wydzielanych z majątków ziemskich w drodze parcelacji, w najbliższym czasie odbywać się będzie w drodze przetargu publicznego. Przytem zarzucona zostanie praktykowana dotąd sprzedaż na długoterminowe raty.

### PARCELACJA OBSZARÓW DWORSKICH.

Min. Reform Rolnych projektował na rok 1925 rozparcelowania około 600.000 ha użytków rolnych. Znaczną część parcelacji dokonywać będzie Państwowy Bank Rolny.

## Ze świata.

### LIGA NARODÓW.

**Definitywne załatwienie sprawy Jaworzyny.** Rada ambasadorów zaakceptowała w ubiegłą sobotę protokół pertraktacji krakowskich i tem samem sprawa Jaworzyny została ostatecznie i definitywnie załatwioną.

**Jak się Anglicy zapatrują na działalność polskiej delegacji w Lidze.** Jeden z dziennikarzy krakowskich donosi z Genewy:

Dziś rozmawiałem z członkiem delegacji angielskiej na temat rezultatów sesji Ligi i polityki polskiej. „Uważamy — wyrazili się członkowie delegacji angielskiej — wyniki sesji za bardzo dodatnie, różnice wszelkich polityk musiały się uzewnętrznić, ale nie przeszkodziło to do wykazania, że narody dążą do pokoju i gotowe są dla tego celu wielkie nawet ponosić ofiary. Pokazało się, że Francja i Anglja Mac Donalda chcą i mogą znaleźć porozumienie, byle pokój utrzymać i wzmocnić.

Delegacja polska zyskała naszą sympatję, więcej nawet, przychylnie zdziwiła spokojna polska rzeczowa polityka. Macie pierwszorzędne w niej siły. Zauważyliśmy aktywność i umiar polityczny, samodzielność i planowość działania. Mamy wrażenie, że jakby inny duch i samopoczucie szły z Polski".

Obrady nad protokółem o arbitrażu i bezpieczeństwie zostały już ukończone, a protokół podpisany. —

X. DR. CZUJ.

## Z Pomorza i Kaszubów.

(Ciąg dalszy).

Niedawno zaczęto budować port w Gdyni przy pomocy obcych kapitałów, które następnie Rząd polski będzie spłacał ratami. Budowa ta obliczona jest na lat pięć, a budowa to niesłychanie kosztowna i ciężka. Już na pierwszy rzut oka, gdy staniesz na brzegu, możesz się przekonać z tego, co zaczęto, że rozpoczęte zostało dzieło olbrzymie, nie zabawka, a dzieło to olbrzymieje w miarę wybrzeża i przystani. Dokładne jednak pojęcie i wyobrażenie możesz mieć dopiero wtedy, gdy się zapoznasz z planami.

Plany te widziałem dzięki uprzejmości kapitana portu, p. Zaleskiego, człowieka młodego jeszcze, ale energicznego i bardzo sympatycznego. Z wielką lubością przedstawił nam na karcie całokształt przyszłego portu tak na morzu, jak i w głąb lądu. Olbrzymie ramiona przystani mają sięgać w morze na cztery kilometry, zaś w głąb lądu narazie na kilometr, a gdy się te rozmiary okażą za szczupłe, pójdzie robota na dalsze trzy kilometry. Długość wybrzeża, zagiętego łukiem, wynosi cztery kilometry. Dotychczas zrobiono mały początek, bo grobla z olbrzymich pali ciągnie się dopiero na przeszło pół kilometra, o szerokości kilku metrów; a cała szerokość tej grobli, długiej na cztery kilometry, odpowiada z obydwóch stron zagiętej tak, by został tylko wjazd, będzie wynosiła sto metrów. Na niej będą ułożone szyny kolejowe, by pociągi mogły dojeżdżać aż na sam koniec, gdzie będą stawały okręty z towarami, zwłaszcza wielkie, dla których woda w głębi portu okaże się za płytką. Będą też mogły całe pociągi wjeżdżać na pokład okrętów, celem uniknięcia podwójnego ładowania i wyładowywania, co się dodatnio odbije na cenach towarów.

Między słupy, wbijane kafarem, a spajane żelazem, sypie się kamienie, wyławiane w morzu, z góry zaś zalewa się warstwą cementu. O taką groblę mogą się rozbijać rozhukane fale, mogą się pienić ze złości, nie dadzą rady; za groblą statki mogą się czuć zabezpieczonymi przed atakami wzburzonego żywiołu.

Mimo, że dopiero port zaczęto budować przed kilku tygodniami, a już kilka spółek handlowych pobudowało baraki dla swych składów, jak np. spółka drzewna i już z Gdyni zaczynają wysyłać towar w świat. Jest to zapowiedź, czem będzie Gdynia, gdy się rozbuduje należycie. Wtedy przyjdzie ciężki czas na Gdańsk — jak już o tem nadmieniłem na początku

Min. Skrzyński już wrócił do Warszawy. Przedtem jeszcze zwiedził Francję, gdzie konferował z rządem francuskim w sprawach obu państw i układów handlowych z Rosją sowiecką.

### NIEMCY.

**Niemcy niszczą akta mobilizacyjne.** Na żądanie kontrolnej komisji sojuszniczej zarządziło niemieckie ministerstwa zniszczenie wszystkich aktów i dokumentów władz cywilnych, dotyczących mobilizacji i rekrutacji przed wojną i podczas wojny.

**Ratujmy Warmję i Mazury!** Dużo jeszcze Polaków pozostało pod zaborem niemieckim. Rodakom tym grozi niebezpieczeństwo wynarodowienia. Polacy tamtejsi ratują się przed niem, jak mogą.

Ostatnio „Gazeta Olsztyńska“, organ ludności polskiej na Warmji i Mazurach, w ostatnim numerze zamieszcza rozpaczliwy apel do Polski z prośbą o pomoc. W artykule tym czytamy m. in.: Za kilka lat nie będzie tutaj nas, jeżli naporowi zjednoczonych, przemożnych i nienawidzących nas Niemców nie przeciwstawimy skutecznej zapory. Wynik głosowania na Śląsku to alarm, który powinien zelektryzować cały naród polski. W Prusach Wschodnich, na Powiślu i na Mazurach, wszędzie organizacje niemieckie, ewangelickie i katolickie, bez różnicy partji, wypowiadają nam śmiertelną walkę i pracują intensywnie nad oczyszczeniem marchji granicznych z żywiołu polskiego. Dalej „Gazeta Olsztyńska“ pisze: Bardzo skromną jest garstka naszych pracowników, którzy tej olbrzymiej falandze niemieckiej w niezmiernie trudnych warunkach usiłują przeciwdziałać. My tutaj musimy mieć za sobą silne plecy, musimy mieć tak, jak Niemcy w Polsce, oparcie na potężnym i silnym narodzie polskim.

### AUSTRJA NIEMIECKA.

**Olbrzymie bankructwo bankowe.** Jeden z największych banków austrjackich, Bank depozytowy, kierowany przez wojennego miljardera Castigljoniego, Włocha, który podczas wojny dorobił się na spekulacjach dużego majątku, ogłosił niewypłacalność. Długi tego banku wynoszą 297 miljardów. Zbankrutował jednak bank, ale nie dyrektor. Castigljoni jest poważnie zaangażowany w przemyśle polskim na Górnym Śląsku i jest właścicielem olbrzymich dóbr po Hohenzollernach w Poznańskiem.

### ROSJA.

**Powstańcy gruzińscy przeszli do ofenzywy.** Z Paryża donoszą: Poselstwo gruzińskie komunikuje, że walki między powstańcami broniącymi się w górach a oddziałami wojsk sowieckich, nabierają charakteru wojny regularnej. Gruzini przeszli do ofenzywy, w rezultacie której po dłuższej walce zmusili do odwrotu wojska sowieckie, które cofnęły się, pozostawiając kilkuset jeńców. oraz licznych zabitych i rannych. W Gruzji powstańcy wtargnęli do miasta Ozurgetti, gdzie uwolnili więźniów, zabierając ich ze sobą w góry. Dokumenty, które dostały się w ręce powstańców, wykazują, że czerezwyczajka moskiewska wydała rozkaz do czerezwyczajki w Gruzji, aby nie ogłaszać list osób rozstrzelanych.

### CHINY.

**Wojna domowa trwa dalej.** Niema prawdopodobnie w Europie człowieka, któryby zrozumiał, co się właściwie w Chinach dzieje. Wygląda to tak, jakoby tam wybuchła wojna wszystkich przeciwko wszystkim. Walka toczy się o miasto Szanghaj i o stołeczne miasto Pekin. Zdaje się, że jest to walka ze starym porządkiem w Chinach, wywołana przez gorące żywioły patrjotyczne, któreby chciały wyrwać Chiny z niemocy i uczynić je mocarstwem. Wojska rządowe bronią starego porządku i ponieważ nie czują się bardzo na siłach, dążą do niedopuszczenia do rozstrzygnięcia przed nastaniem zimy. W ciągu zimy wojska rządowe tak się zorganizują, że będą mogły zaatakować rewolucyjnego generała Tszang-Tso-Lin, jednakże właśnie dlatego podwaja tenże wysiłki, aby jak najszybciej

---

swych wrażeń — i Niemcy, którzy nie przypuszczali, iż się Polska naprawdę zabierze do budowy portu, spokornieją i będą skłonniejsi do sąsiedzkiego z nami współżycia.

Już teraz zajeżdżają do Gdyni obce statki z towarem i po towar, już teraz możesz coraz częściej słyszeć świst syren, zwiastujących ruch i życie na polskiem morzu. Przyjdzie czas, że las kominów okrętowych, buchających dymem, pokryje port w Gdyni — a wtedy letnicy będą musieli szukać dalej miejsca do kąpieli.

Zapytasz może teraz, Czytelniku, czy polski port będzie mógł wytrzymać konkurencję z portem Gdańska i jeśli tak, to na jakich podstawach.

Otóż powiem Ci z góry, że wytrzyma. Podstawy są następujące: Przedewszystkiem Polska jest wielkiem państwem, z którem się w świecie liczą i coraz bardziej liczyć się będą, a Gdańsk jest niedużem miastem. Następnie sam port polski będzie miał niejaką wyższość nad Gdańskiem. Chociaż bowiem długość naszego portu będzie mniejszą, niż gdańskiego, to jednak u nas głębokość wody będzie o kilka metrów większa, niż w Gdańsku, tak, że największe statki będą mogły do Gdyni zajechać, podczas gdy nie mogą tego uczynić w Gdańsku, ale muszą się zdala zatrzymywać i zapomocą mniejszych statków czy łodzi komunikować się z portem.

Powtarzam zatem, że nie mamy powodu obawiać się, czy damy sobie radę w Gdyni i czy port nasz może godnie i skutecznie rywalizować z Gdańskiem.

Oczywiście czeka nas praca długa, wymagająca wielkich wkładów materjalnych, a przedewszystkiem dużo energji, silnej woli i wytrwałości.

Dziś jeszcze Gdynia wygląda skromnie, bo wszystko dopiero w zaczątkach — tak port, jak miasto, tak dworzec kolejowy, jak i kościółek, który także dźwiga się z niczego. Wieczorem wygląda wszystko w całości jeszcze nie imponująco, bo mało jeszcze świateł miga na masztach okrętowych, mało jeszcze mruga na wybrzeżu, ale z daleka miga i mruga latarnia morska na Helu, dająca znak, że czuwa nad morzem i wskazuje podróżnym drogę do przystani. Już stoi jak strażnica polskich włości i stać będzie tem dumniejsza, im więcej westchnień ku niej popłynie i więcej polskich i obcych ócz się ku niej podnosić będzie. Latarnia nas woła — musimy zrobić wycieczkę na Hel.

(Dokończenie nastąpi).

dojść do Pekinu. Na drugiej widowni wojny, z pod Szanghaju donoszą, że wojna domowa przybrała tam obecnie formę ogólnej ofenzywy, ale żadna z walczących stron nie osiągnęła dotychczas widocznych sukcesów. Z Londynu donoszą, że marszałek Wu-Pei-Tsu w razie zwycięstwa zdecydowany jest ogłosić cesarzem Chin jednego z książąt dynastji mandżurskiej.

### ARABJA.

**Bunty plemion arabskich.** Nawet w pustynnej Arabji wre bratobójcza walka. Wahabici zajęli słynne i dla Mahometan święte miasto Mekkę.

## Strzeżonego Pan Bóg strzeże...

Pod tym tytułem załącza Administracja „Ludu Katolickiego" do dzisiejszego numeru książeczkę o lotnictwie, wydaną przez Ligę Obrony powietrznej Państwa. Książeczka ta przypomina naszym czytelnikom, że nie wolno spoczywać nam na laurach, kiedyśmy dzięki Opatrzności uzyskali Niepodległość. Obowiązkiem demokratycznego społeczeństwa jest podstawy państwa i jego całość i siłę ugruntować i granic zagrożonych strzedz. Nie bronią dziś państwa i dachu nad głową królowie, książęta i rycerze. Obowiązek ten szczytny spadł dziś na masy ludowe. Polska jest ludowa i nasza.

Mówi się dużo o Lidze Narodów, o rozbrojeniu i spokoju. Nikt jednak naprawdę w Europie się nie rozbraja. Świat ciągle się jeszcze burzy, tu i ówdzie płomienie wojny niszczą całe kraje, krew ludzka się jeszcze leje. W laboratorjach, warsztatach i fabrykach naszych wrogów praca nad udoskonaleniem środków do mordowania ludzi nie ustała, a nawet wre potajemnie, czy jawnie. A przyszła wojna nie toczyłaby się wyłącznie tylko na ziemi i w rowach strzeleckich zapomocą karabinów i armat.

Wojna o przyszłość przeniesie się także w powietrze. Z każdym dniem ulepsza zagranica swoją flotę nadpowietrzną, buduje nowe aeroplany i balony sterowe, mogące pomieścić dziesiątki ludzi i wagony całe amunicji. W ciągu dnia wroga potężna flota nadpowietrzna może nam popalić wsie i miasta, plony w polach — wytruć gazami trującymi całe okolice. Mówi stare przysłowie „klin klinem". Na aeroplany cudze, trzeba mieć własne. A my jesteśmy tak we flotę nadpowietrzną ubodzy i tak mało pieniędzy na to rząd wydaje. Siedzieć jednak spokojnie nie można z założonemi rękami, kiedy się ma takich sąsiadów jak Niemcy i bolszewicy. Powoli więc i nam trza poważnie pomyśleć o obronie. Nikt z Polaków nie chce wojny — rozlewu krwi i niszczenia. Nie chcemy kawałka cudzej ziemi, a swojej też nie damy.

Chcąc mimo wszystko pokoju, należy być przygotowanym na wojnę. Będzie wróg inaczej się na nas zapatrywał — jeśli będzie czuł, że na jego aeroplany są nasze aeroplany — na jego gazy trujące są nasze gazy trujące. Będzie wówczas skromniejszy i więcej miłujący pokój.

Słusznie mówi bowiem stare przysłowie: **„Strzeżonego Pan Bóg strzeże!"**

Książeczkę załączoną napisał jeden z wybitnych poetów podhalańskich, kryjący się pod pseudonimem „Gazda". Przeczytajcie ją uważnie, rad jej i wskazówek usłuchajcie.

**Marcin Głąb.**

## Nowy Biskup ordynarjusz przemyski.

Nadeszła urzędowa wiadomość z Rzymu, że Ojciec Święty, zamianował biskupa-sufragana w Krakowie Ks. Anatola Nowaka biskupem ordynarjuszem diecezji przemyskiej.

Kraków pożegna nowomianowanego biskupa przemyskiego z uczuciem szczerego żalu, połączonego z pełnem uznaniem dla jego kapłańskiej i obywatelskiej działalności. Ks. biskup Nowak znany był bowiem od długich lat w naszem mieście, gdy jeszcze jako wikarjusz w parafji podgórskiej dał się poznać ze swej gorliwości kapłańskiej, a następnie jako kanonik i biskup-sufragan w Krakowie ze swoich osobistych zalet i działalności.

Ks. biskup Anatol Nowak urodził się 12 października 1860 r. w Kańczudze diecezji przemyskiej. Święcenia kapłańskie otrzymał 15 lipca 1885 roku. Jako kanonik i dziekan kapituły krakowskiej, biskupem tytularnym ireneopolitańskim prekonizowany 17 grudnia 1900 roku, konsekrację biskupią otrzymał 30 grudnia tegoż roku. Zajmował stanowisko biskupa-sufragana w Krakowie za biskupstwa ś. p. księcia kardynała Puzyny, a następnie za rządów obecnego księcia biskupa Adama Sapiehy.

Na stanowisku tem rozwijał także ks. biskup Anatol Nowak humanitarną działalność, jako prezes Towarzystwa ochrony dla małoletnich dzieci i wiceprezes Towarzystwa Dobroczynności.

Organizacje katolickie i Związki Młodzieży w diecezji krakowskiej tracą w księdzu biskupie Nowaku wielkiego orędownika, opiekuna i przyjaciela.

Redakcja naszego pisma daje wyraz radości z powodu wyróżnienia prawdziwej zasługi ,gdyż wobec ks. biskupa Nowaka ma poważne długi wdzięczności. Ks. biskup Nowak bowiem jest szczerym przyjacielem i propagatorem prasy katolickiej, jej losem żywo się interesował i interesuje i tę szczerze popiera na każdym kroku. Część tego przyjaznego poparcia udzielał także i „Ludowi Katolickiemu". Zdawał sobie bowiem sprawę z doniosłości posłannictwa naszego pisma i całego ruchu ludowego.

Dlatego też z jednej strony, jako przebywający w Krakowie odczuwamy szczery żal, że tracimy w ks. biskupie opiekuna na miejscu, z drugiej jednak strony musimy wyrazić radość, że tak poważna zasługa i tak wielkie serce i umysł oraz doświadczenie życiowe znajdzie odpowiedzialniejsze miejsce i samodzielne stanowisko w rządzie nad duszami.

Szczerze więc nowemu biskupowi przemyskiemu na jego ciężkim i trudnym posterunku życzymy „Szczęść Boże". — To samo życzenie przesyła Ks. biskupowi Nowakowi Rada Naczelna Stronnictwa Katolicko Ludowego, która na ostatniem zebraniu z szczerem zadowoleniem i radością wiadomość o nominacji powitała.

**Pamiętajcie o funduszu prasowym.**

# Co pisze lud.

## Rożnów, pow. Nowy Sącz.

### UCZCIWY PROGRAM I PRACA ZNACHODZI NA WSI UZNANIE.

Przybył tu do nas w dniu 21 września b. r. poseł Ignacy Jasiński z wiecem. Pogoda sprzyjała wspaniale. Luda więc zeszło się moc hen od Ujanowic, Wojakowej, Iwkowej, Tęgoborzy, Jakubowic, Siedlec, Przydonicy, Tropia i Podola, mężczyźni i niewiasty a wszystko, ciekawe, co p. poseł przywozi z Warszawy, ze Sejmu, tembardziej, że do Rożnowa z szerokiego świata nikt nie zjeżdża, tak tu daleko za górami i rzekami. Z zapartym tchem słuchał naród sprawozdania p. posła, który przystępnie, a z przejęciem i z wielką znajomością rzeczy, spokojnie, nikogo nie obwiniając, przedstawił rzeczowo, co Sejm polski dla ludu w ostatnich dwóch latach zrobił i uchwalił. To też każdy pojął i zrozumiał i z zadowoleniem się przekonał, że jego wybrańcy tam w Warszawie o nim myślą, nad poprawą jego doli pracują i że kraj, choć powoli idzie ku lepszemu. Sprawozdanie p. posła trwało blisko dwie godziny, od czasu do czasu przerywały je potężne brawa, a poważny, podniosły nastrój spotęgował się zwłaszcza ku końcowi, gdy p. poseł nawiązywał do różnych zamierzeń, jakie wzniecić w kraju starają się żywioły wrogo dla Rzeczypospolitej usposobione. Podkreślił potrzebę trzymania się zasad wiary katolickiej, w życiu praktycznem i w polityce. Program Stronnictwa Katolicko-ludowego tymi kieruje się zasadami, jego się trzymać winniśmy, a śmiało możemy patrzeć w przyszłość. Niemilknące brawa i nieustanne: „Niech żyje!“ były oznaką, że słuchacze całą duszą z posłem się solidaryzują, a bili brawo nawet zwolennicy dotychczasowi innych partyj, śmiertelni wrogowie Stronnictwa Katolicko-Ludowego.

Następnie podniesiono szereg różnych interpelacji w sprawie bolączek i różnych potrzeb Rożnowa i okolicy. P. poseł na wszystkie dawał wyczerpujące odpowiedzi, przyrzekając słuszne postulaty do pomyślnego załatwienia na właściwych miejscach przedstawić. Najważniejsze z nich są:

1) Zaopatrzenie ludności wiejskiej w tanie i solidne odzieżowe materjały, boć dziwnem się i nie do pojęcia wydaje, by chłop chodził pół nago, a środowiska przemysłu włókienniczego nie miały co robić i tylko magazynowały swe wyroby.

2) Zaopatrzenie wsi, nawiedzonych klęską powodzi i pozbawionych przez to paszy oraz sól dla bydła, które trzeba za bezcen się pozbywać.

3) Poparcie wsi okolicznych przy budowie szkół przez przyznanie zasiłków na budowę.

4) Przyznanie sądownictwa gminnym urzędom rozjemczym w sprawach drobniejszych, by przez to uchronić obywateli od uciążliwych opłat i wyzysku przez adwokatów.

5) Wprowadzenie bezpłatnego, na koszt rządowy przy samorządach powiatowych kursu dla pisarzy gminnych, by każda gmina miała swego pisarza, któryby mógł podołać i wczas załatwić rozmaite pisma w gminie do załatwienia będące.

6) Uchwala się votum zaufania dla p. posła Ignacego Jasińskiego i dla Stronnictwa Katolicko-Ludowego.

Wszystkie te wnioski uchwalono jednomyślnie wśród niebywałego entuzjazmu. Okrzykiem potężnym na cześć prezydenta Rzeczypospolitej i Państwa oraz S. K. L. zakończono ten wiec, który był wspaniałym przykładem, jak chłop polski pragnie spokoju, umiarkowania, a dość ma już obiecanek oraz szczucia i pyska. Wiec ten pokazał, jaką sympatją cieszy się program katolicko-ludowy, czego wyrazem było powiedzenie jednego z chłopów: My chłopi, to my wszyscy powinni być katolicko-ludowi, bo po prawdzie, to my ta nawet i są nimi.

**Marcin Kędras**, uczestnik wiecu.

## Mielec.

### S. K. L. W MIELECKIM ROŚNIE.

P. poseł na Sejm **Bronisław Greiss** ze Stronnictwa Katolicko-ludowego, odbył w miesiącu wrześniu b. r. szereg parafjalnych wieców w powiecie mieleckim dla złożenia sprawozdania poselskiego, a to w następujących miejscowościach: **Radomyśl Wielki, Zdziarzec, Ruda, Wadowice górne, Janny i gm. Łączki brzeskie i Dobryniu,** na których bardzo licznie zgromadzona ludność z wielkiem zainteresowaniem wysłuchała wyczerpującego i ściśle rzeczowego sprawozdania.

W bardzo szczerej i ożywionej dyskusji, wszędzie wielu mowców zabierało głos, a przyjacielski i wielce serdeczny nastrój, jaki cechował te zebrania, był najlepszym dowodem, że idea Stronnictwa Katolicko-Ludowego obejmuje coraz szersze masy ludu polskiego, który z prawdziwem zaufaniem garnie się pod sztandar tego Stronnictwa, a rzetelna praca i staranie posła Greissa, jednają jemu i stronnictwu coraz to nowych, prawdziwych zwolenników.

Uchwalono też cały szereg różnych rezolucji, jako wskaźniki dla zabiegów i starań p. posła, a między innemi:

1) Reaktywowanie Sądu w Radomyślu Wielkim.

2) Naprawę drogi wojewódzkiej z Mielca do Radomyśla i budowę mostu na Wisłoce pod Przesłoniem.

3) Zawieszenie ustawy o przymusowem ubezpieczeniu od ognia.

4) Dalsze ulgi i zmniejszenie podatków wskutek ogólnej klęski nieurodzaju i przyjścia ludności rolniczej z pomocą przy zasiewach jesiennych i wiosennych.

5) Umożliwienie drobnym kupcom wywozu bydła i trzody pod własną firmą i złagodzenia warunków na otrzymanie pozwolenia wywozowego, — które obecnie sami żydzi trzymują, — co wpłynie niewątpliwie na ustalenie się uczciwych cen, nie wyzyskujących, — jak dotąd — producentów.

6) Uzyskanie większej ilości taniego drzewa na opał dla niezamożnej ludności.

7) Złagodzenie grzywien, nakładanych za psy, przypadkowo nieuwiązane, oraz złagodzenia grzywien za uprawę tytoniu na własny użytek.

8) Ujednostajnienie podręczników szkolnych i zaopatrzenie szkół w bezpłatne podręczniki dla ubogiej młodzieży, co referował już na Sejmie p. poseł Greiss i Sejm uchwalił, a czego rząd dotąd nie wykonał.

9) Reorganizację policji państwowej, która w dzisiejszym stanie nie wszędzie odpowiada swemu zadaniu, przez co przestępczość bardzo silnie się rozwija.

10) Zorganizowanie długoterminowej nisko procentowego kredytu hipotecznego dla drobnego rolnictwa i drobnych gospodarstw.

11) Zmianę ordynacji wyborczej i t. d. i t. d.

**Wszędzie też jednomyślnie uchwalono gorące votum zaufania dla Stronnictwa Katolicko-Ludowego i dla posła Greissa,** który też stwierdził, że jak dotąd tak i nadal zaufania w nim położonego nie zawiedzie.

Wszędzie też powtarzano ogólne życzenie, aby p. poseł Greiss, jak najczęściej te parafje odwiedzał. Tak więc siły

Stronictwa Katolicko-Ludowego rosną z korzyścią dla dobra ludu, a na chwałę Ojczyzny i Kościoła.

**Sekretarjat powiatowy.**

## **Dembno**, pow. Brzesko.

### LUD TROSZCZY SIĘ O SPRAWĘ OGÓLNĄ.

Dnia 28 września po sumie odbył się u nas wiec polityczny, na który przybył ze sprawozdaniem nasz poseł Ks. Dr Czuj.

Po zagajeniu przez ks. Rodaka, tutejszego bardzo zacnego i dzielnego wikarjusza, objął przewodnictwo p. Michałek, a sekretarstwo miejscowy organista. Ludzi była wielka liczba, przeważnie starszych, którzy umyślnie przyszli na sumę (choć zwykle chodzą na prymarję), by wziąć w nim udział

Pięknie mówił ks. poseł przez półtrzeciej godziny i wszystkich nas trzymał na uwięzi, tak, że zapomnieliśmy o biedzie i sprawach codziennych, a całą duszą braliśmy udział w dyskusji nad politycznem i ekonomicznem położeniem kraju. Prawie nie było kwestji, którejby ks. poseł nie poświęcił uwagi i nie wyświetlił znakomicie.

Nic też dziwnego, że wielu mowców zabierało głos w ożywionej dyskusji, jak: Koczwara Kaz, Kita, Biliński i inni. W głębokich uwagach poruszył p. Koczwara szereg bardzo ważnych spraw, które zebrani uchwalili, jako rezolucje i które ks. poseł przyrzekł popierać.

Uchwalono też pełne wotum zaufania Ks. Posłowi i całemu Klubowi Katolicko-Ludowemu, poczem wśród podniosłego nastroju wszyscy rozeszli się do swych sadyb. **Sekretarz.**

## **Miętustwo**, pow. Nowy Sącz.

### NOWA ŚWIĄTYNIA NA PODHALU.

W cichem Miętustwie zrobiło się głośno, zrobił się ruch, po kilkudziesięciu ludzi pracuje codzień od rana do nocy z kilofami, łopatami w ręce. Nad czem? Oto zakłada fundamenty nowego Domu Bożego, zaczyna się budowa nowego kościoła, którego brak dawał się dotkliwie odczuwać zwłaszcza w czasie słot jesiennych i kurniaw zimowych. Bezwątpienia jest to zasługą wszystkich parafjan, którzy i grosza i potu własnego nie szczędzą, wiele uznania należy się też komitetowi parafjalnemu i parafjanom z za morza, ale niewątpliwie sprężyną tego zbiorowego wysiłku jest proboszcz miejscowy ks. St. Jeż, którego od lat kilku bezustanną troską było zbieranie funduszów, przygotowanie planu i zgromadzenie materjału do budowy. W czasie ostatniej powodzi o mało się nie utopił, jadąc w sprawie budowy kościoła do Krakowa, ale postawił na swojem i oto praca już wre!

Dzielnej parafji z jej góralskim zapałem do zbożnego dzieła tylko przyklasnąć należy i życzyć z serca: Szczęść Boże w dalszej pracy! X. W. D.

## Mont medy-Meuse, Francja.

### Z DOLI I NIEDOLI NASZYCH WYCHODŹCÓW WE FRANCJI.

Wyjechałem do Francji dla szukania chleba przed pół rokiem, bo w domu, w Wietrzychowicach, o zarobek trudno. Ponieważ mi się przykrzy tu za „Ludem Katolickim“, który już od lat 10 w kraju czytywałem, spieszę więc przesłać Administracji prenumeratę roczną na gazetę. Czekają na nią bowiem tak ja, jak i moi towarzysze z utęsknieniem, jak na dobrego i serdecznego przyjaciela i pilnie wyczytujemy wieści z kraju.

Powodzi się nam obecnie nie najgorzej, chociaż zarobki niewysokie. Nasz dwór, w którym pracujemy, leży w Lotaryngi, niedaleko granicy belgijskiej. Mimo, że się z ludnością miejscową nie wszyscy możemy porozumieć, to jednak ta jest dość dla nas i Polski dobrze usposobiona.

Przy okazji jeszcze parę słów napisze. Redakcji w jej pracy i trudach życzę z serca „Szczęść Boże!“ Nie zapominajcie tam o nas. **Ludwik Boksa.**

---

# Pod adresem Bojki i Sredniawskiego.

Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast“ święci obecnie uroczyście 35-letni jubileusz działalności społecznej i politycznej wicemarszałka Senatu, Jakóba Bojki i senatora Andrzeja Średniawskiego. Jako student bawiłem przez kilka lat w czasie wakacyj w Jordanowie, powiecie myślenickim i brałem udział w kilku wiecach wówczas jeszcze młodego posła na Sejm galicyjski, Średniawskiego. Posła Bojkę poznałem bliżej, gdy przez osiem lat spełniałem urząd sędziego w Żabnie nad Dunajcem, powiecie dąbrowskim, do okręgu którego należy Gręboszów, miejsce zamieszkania Bojki.

Aczkolwiek w chwilach wolnych pisywałem artykuły popularne prawnicze do „Kurjera Dąbrowskiego“, tygodnika dla ludu, redagowanego przez ks. kanonika Antoniego Wilczkiewicza z Olesna, wówczas przeciwnika politycznego posła Bojki, to jednak lojalnie muszę przyznać, że Bojko nigdy z tego powodu nie miał do mnie żadnych pretensyj, ani też bezpośrednio, ani pośrednio niczego nie przedsiębrał, aby uprzyjemnić pobyt w swoim okręgu adherentowi swego przeciwnika politycznego, któryto przeciwnik w swoim czasie odebrał Bojce mandat z okręgu dąbrowskiego, lecz był wobec mnie zawsze przyjacielskim. Losy zrządziły, że przy wyborach do austrjackiej Rady Państwa w r. 1911 już w pierwszem głosowaniu zostałem wybrany posłem, mimo że prowadziłem tylko walkę obronną, podnosząc przytem dobre strony drugiego kandydata z okręgu tarnowskiego Wincentego Witosa i prosząc wyborców, by dali mu trzy czwarte głosów, a mnie tylko ćwiartkę, gdyż aby można było zostać posłem mniejszości i czwarta część oddanych głosów wystarczała.

Gdy zdobyłem mandat, otrzymując głosów znacznie więcej, jak mi było potrzeba, zapałali ludowcy z pod znaku Stapińskiego przeciw mnie straszną nienawiścią i postanowili na wiecach i w prasie mnie „zniców ać“, zarzucając moim wyborcom: „wybraliście Pana, on Wam się nie pokaże“.

A gdy zadałem kłam tym zarzutom, składając sprawozdania poselskie i spiesząc z radą i pomocą wszędzie tam, gdzie mnie proszono, lub mnie było potrzeba, czy do Ostrowa, czy do Filipowic, gdy wezbrane wody Dunajca zatopiły pola i osady, czy na poświęcenie sztandaru straży ogniowej do Przybysławic, czy na chrzciny do chłopa Brożka do Biskupic Radłowskich, to wyśmiewano mnie, żem „pielgrzym i domokrążca“.

A gdy się użalał przed Stapińskim,( że ataki przeciw mnie „Przyjaciela Ludu“ są zbyt dotkliwe i bolesne, odpowiedział mi na to Stapiński: „Pan poseł za dużo rusza się po okręgu, niech Pan ustanie, będzie wszystko dobrze“.

A ja mu na to, że przecież nie na to mnie obrano posłem, żebym tylko w chałupie siedział, że mimo smarowania mnie w „Przyjacielu Ludu“ będę nadal uczciwie i sumiennie spełniał swój obowiązek. Przeciwnicy moi uchwalali mi na swych wiecach pod moją nieobecność wota nieufności i kłuli w swym organie zjadliwymi i kłamliwymi artykułami, co mnie więcej dręczyło, aniżeli gra-

naty, którymi poczęstowali mnie Moskale w styczniu 1915 roku pod Ciężkowicami — bo musiałem cierpieć od swoich za winy niepopełnione.

Lecz przecież nie wszyscy ludowcy byli wówczas źli i przewrotnie, bo znalazł się człowiek, który znając mnie bliżej, nie mógł patrzeć na taką niecną robotę, a człowiekiem tym był poseł Jakób Bojko, który oświadczył stanowczo Stapińskiemu, że on zna mnie z najlepszej strony, że z takimi metodami walki się nie godzi i jeśli nie zaprzestaną niesmacznej nagonki na mnie, to on przestanie prenumerować „Przyjaciela Ludu“. I groźba ta poskutkowała, ja uzyskałem możność spokojnej pracy, a Bojko zaskarbił sobie moją wdzięczność za swoje dobre serce.

Należąc do Koła polskiego, opowiedziałem razem z Bojką i Średniawskim za rezolucją ś. p. posła Włodzimierza Tetmajera, że „chcemy Polski wolnej i zjednoczonej z dostępem do morza“.

I pragnienie naszych serc się spełniło, bo miłość i ofiary ludu polskiego wywalczyły nową Polskę, w której pierwszym Sejmie znaleźliśmy się znowu razem. Patrzałem na to, jak poseł Andrzej Średniawski zachęcał gorąco wszystkich posłów do wytężonej pracy, bo tylko praca może nas uratować, wskazywał w słowie i w „Piaście“, że nie są przyjaciółmi ludu i Państwa ci, którzy chcieliby mało pracować, a pobierać duże wynagrodzenia, widziałem z żalem i to, że argumenty Jędrzeja Średniawskiego nie zawsze trafiały do umysłów, nawet najbliższych jego towarzyszów partyjnych, nie zawsze głosowali oni za jego wnioskami, idąc raczej za komendą, czy wolą Jędrzeja Moraczewskiego.

Stosunki zmieniły się z czasem na lepsze, bo na wahającego się przywódcę Piasta, posła Witosa, czy dać pierwszeństwo sentymentowi narodowemu, czy interesowi stanowemu, wpłynęli widocznie dodatnio Bojko i Średniawski i zwyciężył interes państwowy i narodowy, chłopi podali rękę także innym stanom do pracy państwowotwórczej.

Pan Bóg dał mi także trochę serca, dał sposobność poznania ludu, ukochania go i pracy dla niego. Ze zaproszenia prezydenta Witosa na obchód jubileuszu działalności Bojki i Średniawskiego chętnie skorzystałem i z radością patrzyłem na własne oczy, jak tam ich uczczono i uznano ich pracę i poświęcenie dla sprawy ludowej.

Okoliczność, że i mnie, należącego do Stronnictwa Katolicko-Ludowego, stronnictwa kroczącego może inną ścieżką, ale do tego samego zdążającego celu, spracowane ręce chłopskie na stacji w Bogumiłowicach wsadziły wraz z Bojką, Średniawskim i Witosem na chłopski drabiniasty wóz, umajony zielenią i kwieciem, na którym jechaliśmy w zgodzie na uroczystość do Wierzchosławic, wytłumaczyłem sobie, jako dobrą wróżbę, że może przecież kiedyś nasze bratnie stronnictwa się porozumią i dla dobra ludu, Kościoła i Państwa połączą się w jedno wielkie stronnictwo naprawdę polskie, naprawdę katolickie w czynie.

W mowie swej w Wierzchosławicach powiedział marszałek Sejmu Rataj, że Witos ma dużo rozumu, a Bojko dużo serca, w czem miał zupełną rację, ja zaś twierdzę, że zbratanie naszych stronnictw nastąpi wtedy, gdy ich przywódcy kierować się będą nie tylko rozumem, ale i sercem...

Wierzchosławice, 28 września 1924.

**Poseł Matakiewicz.**

# Czas odnowić prenumeratę!

# Popierajmy własny handel i rzemiosła.

Za mało jest w Polsce kupców i rzemieślników Polaków. Są miasta powiatowe, szczególnie we Wschodniej Małopolsce, w których zaledwie są dwa lub trzy sklepy polskie, a rzemieślników z niektórych branż wcale niema. Niema n. p. krawców, szklarzy,, fryzjerów, zegarmistrzów, malarzy pokojowych, fotografów, tapicerów, a nawet rzeźników bydła rogatego. Ilużby to ludzi, zamiast wyjeżdżać na zarobek zagranicę mogło znaleźć zajęcie w kraju. Ale żeby zwrócić młodzież wiejską do handlu i rzemiosla, trzeba popierać swoich kupców i rzemieślników, kiedy, niestety nietylko nasz lud, ale i nasza inteligencja tego nie rozumie, czy obojętna jest dla sprawy narodowej. Chłop nasz, jeżeli posiada tyle gruntu, że według ustawy może go podzielić między synów, to go podzieli, zamiast wszystek grunt oddać jednemu synowi, a pozostałych kształcić na kupców i rzemieślników, a córki, zamiast oddawać do nauki szycia, oddają do służby i namnożyło się tyle służących, że te nie mogąc znaleźć służby w domach polskich, służą u żydów.

I to jest powodem, że tyle jest u nas wieśniaków małorolnych. A nasza wieśniaczka zamiast kupić, co jej potrzeba w sklepie katolickiem, kupuje w żydowskim, bo jej się zdaje, że u żydów jest taniej, a okpi się na wadze i gatunku towaru, bo dostaje tego towaru taniej, ale mniej i gorszego gatunku. A jak ma co do sprzedania z produktów spożywczych, to woli je sprzedać żydowi, bo żyd kłania się jej, prawi komplementa, a czasem poczęstuje nawet wódeczką, a za plecami z nich się wyśmiewa. Służąca polska chętniej pójdzie do żydowskiego sklepu, bo żyd da jej od czasu do czasu trochę cukierków lub czekoladę i wartość tych prezentów odbije sobie na chlebodawcach, źle zważywszy towar. Żeby uniknąć tego, gospodyni powinna ważyć kupiony przez służącą towar w domu lub kupować na książeczki w kooperatywach.

Wszystkie pisma ludowe, którym chodzi rzeczywiście o dobro ludu, powinne pouczać lud i ciągle nam przypominać, żeby podtrzymywał dla własnego dobra polski handel.
nać, żeby podtrzymywał dla własnego dobra polski handel.
Inteligencja wiejska, szczególnie nauczyciele szkół powszechnych powinni uświadamiać nasz lud o tem dla dobra tego ludu i kraju. Czas już przestać utrzymywać na swoim organiźmie tysiące pasożytów i wrogów.

Julian Trzecieski.

# O przymusie ubezpieczenia budowli od ognia
## w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych.

W związku z artykułem w „Illustrowanym Kurjerze Codziennym“ pod tytułem: „Zbrodnicza agitacja przeciwko ubezpieczeniom od ognia“, proszeni jesteśmy przez jednego z fachowców asekuracyjnych o umieszczenie powyższego artykułu:

Ustawą sejmową z dnia 25 czerwca 1921 roku wprowadzony został przymus ubezpieczenia od ognia budynków mieszkalnych i gospodarskich do dwóch trzecich wartości szacunkowej części spalonych. Zamiast powierzyć wykonanie przymusu istniejącym już Towarzystwom Ubezpieczeń krajowych, a Skarb Państwa, straże ogniowe i pokrewne działy ubezpieczeń doznałyby racjonalnego wzmocnienia, oddano wykonanie przymusu w monopol jednej, ad hoc zorganizowanej instytucji, Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych (PDUW), nadano jej przywileje podatkowe, pocztowe, prawie bezpłatną obsługę organów gmin-

nych i pomoc policyjną, oraz egzekucję w dziedzinie przymusu, a ponadto w sposób protekcyjny w praktyce, umożliwiono jej równomierną konkurencję, albowiem PDUW może, korzystając w wielu kierunkach z powyższych przywilejów, tanim kosztem, pozyskiwać w dziale dobrowolnym ubezpieczeń od ognia i wszelkie inne ubezpieczenia od ognia.

Mimo tych wszystkich zastrzeżeń, które miały na celu obronę Towarzystw Ubezpieczeniowych już istniejących, odzywały się głosy, które bardzo krytycznie zapatrywały się na całą ustawę, podając oprócz tego za przykład inne państwa Europy.

Szkodliwość, a częściowo niedorzeczność tej koncepcji wystąpiła niebawem w całej pełni. Nie będziemy tu przytaczali znakomitych i rzeczowych przestróg prof. Starzyńskiego, licznych protestów fachowych kół asekuracyjnych, ludności, nawet całych grup sejmowych, tembardziej że ustawa była wypracowana jakby na kolanie, pełna luk i niejasności — nic nie pomogło — PDUW zaczęła urzędować. Rozpoczęło się od wywłaszczenia brutalnego, masowego, wbrew brzmieniu art. 42 ustawy posiadania Towarzystw prywatnych, oczywiście bez żadnej indemnizacji i pardonu, Towarzystwa prywatne były i są bezsilne, bo trudno mimo słuszności każdej umowy wytaczać setki i tysiące procesów ludności, tembardziej gdy działo się to w okresie dewaluacji pieniądza a drożyzny powszechnej. Ludność i tak była i jest dosyć nękana przez niedoświadczone i niefachowe organa PDUW, działające przy asystencji policji gminnej, państwowej, sekretarzy gminnych i t. d. W dodatku wyszły w ciągu tych trzech lat rozporządzenia Ministerstwa, województw, a nawet starostw, które jeszcze bardziej zaciemniły tenor ustawy tak, że powstał prawdziwy bałagan.

Podobnie, jak zbyt radykalna „reforma rolna“ wywołać musiała w kraju i zagranicą fermenty i ujemne wrażenie, mamy, niestety, od trzech lat w dziedzinie ubezpieczeń od ognia do zanotowania chorobliwy objaw nieprzewidzianego etatyzmu, który niepotrzebnie podkopuje byt istniejących i wielkie nadzieje rokujących prywatnych Towarzystw Ubezpieczeń i mimowoli osłabia powagę polskiego interesu ubezpieczeniowego za granicą.

Były też i ofiary. — „Wisła“, Ludowe Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, musiała się zlać z PDUW. — Krakowska „Florjanka“ skurczyła się, gdyż musiała odstąpić portfel ubezpieczeń miejskich i wiejskich PDUW, inne Towarzystwa prywatne utraciły także wiele tembardziej, że PDUW zamiast spełniać w pierwszym rzędzie obowiązki płynące z przymusu ubezpieczenia, ubezpiecza przedsiębiorstwa przemysłowe w dziale dobrowolnym, a przez to zwalcza już istniejące Towarzystwa, które w liczbie kilkunastu z takim pożytkiem pracują dla kraju, przysparzając Państwu poważnych dochodów i dając rzeszy pracowników kawałek chleba. Temi wystąpienia i nieodpowiednią agitacją ludzi niefachowych, oraz wywieraną presją przez urzędników i organa państwowe od samego początku utraciła PDUW wiele zaufania u szerokich mas tak, że ludność częstokroć przeciwko organom tejże instytucji występowała i występuje czynnie i w PDUW ubezpieczać się nie chce.

Ludność zgadza się ostatecznie na przymus ubezpieczeniowy, lecz żąda, aby każdy mógł ubezpieczać swe budynki w tem Towarzystwie, do którego ma największe zaufanie i które daje mu najlepsze gwarancje solidnej wypłaty odszkodowania, a nie chce monopolu jednej instytucji, bo instytucja taka, mając miljony budynków w przymusowem ubezpieczeniu od ognia i ponadto angażując się w dobrowolnych ubezpieczeniach ogniowych, ubezpieczeniach bydła od zarazy, życiowych, emerytalnych, gradowych, nie będzie w możności podołać tym zadaniom.

To też prywatne Towarzystwa Ubezpieczeń widząc, że niedozwolona i nieprzebierająca w środkach agitacja zaczyna poważnie zagrażać normalnej pracy w tej dziedzinie, zebrały szereg faktów i jaskrawych nadużyć, wysyłając w tej sprawie tak do Zrzeszenia Towarzystw Ubezpieczeniowych w Polsce, jak i do Ministerstwa Skarbu (Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń) delegację z sześciu przedstawicieli Towarzystw Ubezpieczeniowych od ognia, operujących w Małopolsce. Delegacja przedłożyła tak Zrzeszeniu Towarzystw Ubezpieczeń, jak i Dr Grubenowi, dyrektorowi Nadzoru w Ministerstwie Skarbu postulaty, które bardzo są na czasie, albowiem rząd widząc niezadowolenie ludności z PDUW, już tę instytucję reorganizuje i właśnie odbywają się w Ministerstwie Skarbu konferencje w tej sprawie.

Oprócz tego sprawa nadużyć w PDUW poruszoną będzie przez posłów w Sejmie, którzy otrzymują mnóstwo listów z zażaleniami na organa PDUW.

✝

**Ks. WALENTY DUTKA**

**wice-dziekan i proboszcz w Szczurowej,**

urodzony w r. 1865, zmarł dnia 5-go października 1924 roku zaopatrzony św. Sakramentami.

Pogrzeb odbył się w Szczurowej dnia 8 października rano.

*Cześć jego pamięci.*

# KRONIKA.

**KALENDARZYK TYGODNIOWY:**

**12. Niedziela.** Maksymiljana. — 13. Poniedziałek. Edwarda króla. — 14. Wtorek. Kaliksta pap. — 15. Środa. Teresy, Brunona. — 16. Czwartek. Wiktorja, Saturnina. — 17. Piątek. Jadwigi, Marjana. — 18. Sobota. Łukasza Ew. — **19. Niedziela.** Piotra z Alk.

**KONFERENCJA POSELSKA KLUBU S. K. L.** odbędzie się w poniedziałek, dnia 13 b. m. w Krakowie, w lokalu Redakcji Ludu katolickiego, o godzinie 10 przed południem. **Poseł Jasiński,** prezes klubu.

**OD ADMINISTRACJI.** W dniu dzisiejszym numer powiększamy o dalsze 4 strony. Kosztuje to dużo pieniędzy, których nasze pismo wiele niema, stojąc daleko od źródeł „gadzinowych“, z których czerpią obficie inne pisma ludowe. Pismo nasze jest najtańszem w Polsce. Wszystkie bowiem pisma ludowe w Małopolsce kosztują od 12—20 gr.; warszawskie zaś pisma przeciętnie kosztują po 20 gr. za numer.

Nie róbcie więc nam trudności i nadsyłajcie bezzwłocznie prenumeratę za IV kwartał. Jednajcie nowych czytelników

i prenumeratorów. Obowiązkiem każdego katolika jest popierać prasę katolicką.

**SADŹMY DRZEWKA OWOCOWE.** Zbliża się jesień, a więc sezon do sadzenia drzewek owocowych. — Brak sadów w Polsce, stanowi dowód niskiej kultury. — Tysiące złotych dochodu mogą uzyskać gminy z owoców z drzew przydrożnych. — Nie zmarnujcie więc jesieni!

**SPROWADZENIE ZWŁOK SIENKIEWICZA.** Termin sprowadzenia zwłok Henryka Sienkiewicza ze Szwajcarji, został ustalony na 26 października. Mianowicie w dniu tym nastąpi uroczyste przeniesienie zwłok z dworca kolejowego do Katedry warszawskiej.

W dniu złożenia zwłok Sienkiewicza do krypty w Katedrze warszawskiej mają być w całej Polsce zorganizowane żałobne uroczystości, poprzedzone odczytami o Sienkiewiczu i zbieraniem ofiar na fundację jego imienia. Minister spraw wojskowych ma wydać specjalny rozkaz co do sposobu złożenia hołdu wielkiemu pisarzowi przez wojsko, a minister oświaty polecił wydać okólnik, aby dzień Sienkiewicza uczczono we wszystkich szkołach żałobnymi obchodami.

Również Czesi uczczą zwłoki Sienkiewicza, które przejeżdżać będą przez Pragę, w sposób niezwykle uroczysty.

**WYGRANE W ONEGDAJSZEM CIĄGNIENIU DOLARÓWKI.** Urząd pożyczek państwowych podaje do wiadomości numery obligacji 5% premjowej pożyczki dolarowej, na które padły wygrane w dniu 1 października b. r.:

40.000 dolarów: 860.205.
8.000 dolarów: 845.637.
3.000 dolarów: 101.050.

Po 1.000 dolarów: 698.592, 869.831. 936.739, 085.437, 156.876, 189.606, 201.130, 335.487, 245.530.

Po 100 dolarów: 857.533, 059.931, 938.356, 337.842, 518.029, 950.367, 270.039, 775.548, 652.353, 186.046, 095.734, 603.479, 760.611, 450.499, 932.464, 838.508, 699.164, 099.914, 312.803, 755.413, 605.086, 584.712, 935.963, 459.470, 522.406, 873.352, 605.038, 925.139, 807.087, 308.844, 377.849, 670.897, 409.660, 094.687, 921.728, 605.622, 775.131, 373,068, 901.306, 054.417.

**BANK MIESZCZAŃSKO-LUDOWY W TARNOWIE.** Z inicjatywy Dra Br. Kuśnierza, członka wydziału Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych odbyło się w dniu 28 września w Tarnowie, w sali „Gwiazdy“, założycielskie zebranie Banku Mieszczańsko-Ludowego, spółdzielni z nieograniczoną odpowiedzialnością przy współudziale szerokich sfer inteligencji i mieszczaństwa miasta Tarnowa. Bank, którego potrzebę odczuwano w Tarnowie bardzo silnie, wzbudził żywe zainteresowanie. Wyborny zespół członków Rady Nadzorczej daje gwarancję, że bank pomyślnie się będzie rozwijał. Czynności organizacyjne objęli: ks. Paryło i prof. Kapuściński.

**PIERWSZA LOTERJA FANTOWA NA SKARB NARODOWY.** Komisja skarbu narodowego organizuje pierwszą loterję fantową na skarb narodowy. Komisja ta posiada znaczną ilość przedmiotów wartości artystycznej. Wśród nich znajdują się również przedmioty srebrne i złote, drogocenne kamienie, przedmioty z kości słoniowej, platerowane i t. p. Komisja przeznaczyła do rozlosowania 2.500 fantów, na co wypuści 103.056 losów w cenie po 2 złote. Bilety te są do nabycia we wszystkich oddziałach Banku Polskiego do 20 listopada na prowincji, a 26 listopada w Warszawie, poczem 29 listopada odbędzie się publiczne losowanie.

**FUNDACJA ZAMOYSKICH.** Dnia 30 września został zatwierdzony przez Radę ministrów statut fundacji kórnickiej Zamoyskich. Mocą jego ma być: 1) utrzymywana szkoła domowa pracy kobiet, założona w r. 1882 w Kórniku, wygnana przez rząd pruski i wreszcie przeniesiona na stałe do Kuźnic, gdzie rozwija się już od 40 lat; 2) wspomaganie i wychowanie młodzieży męskiej; 3) zwrotna pomoc dla wyjątkowo zdolnych w wyższych naukach; 4) utrzymywanie zamku w Kórniku i 5) bibljoteki tamecznej; 6) założenie i utrzymywanie zakładów dla badania naturalnego i piecza nad ogrodami kórnickimi; 7) krzewienie oświaty i zasad katolickich wśród tamecznej ludności; 8) uprzemysłowienie majątku kórnickiego.

Równocześnie zatwierdzeniem fundacji nadeszła wiadomość o śmierci twórcy fundacji Władysława hr. Zamoyskiego w Kórniku.

Cześć Jego pamięci, zasłużonego i ofiarnego obywatela!

**KAWALEROWIE „VIRTUTI MILITARI“ ZGŁASZAJCIE SIĘ!** Minister spraw wojskowych ponownie przedłużył termin nadsyłania wykazów kawalerów orderu „Virtuti Militari“ w związku z uregulowaniem należytości pieniężnej za ten order. Termin ten odroczono do 1 listopada i do tego czasu wszystkie P. K. U. powinny rejestrację tę uwzględnić i ukończyć. Dotychczas jeszcze nie zgłosiło się do tej rejestracji 4.300 osób, odznaczonych orderem „Virtuti Militari“.

**PRZENIESIENIE STOLICY BISKUPIEJ.** Na mocy postanowienia Ojca św., a skutkiem prośby Biskupa Podlaskiego, Stolica Biskupia wraz z Kapitułą katedralną zostaje przeniesiona z Janowa Podlaskiego do Siedlec.

**RUCH TOWAROWY NA KOLEJACH ZMNIEJSZYŁ SIĘ** w stosunku do roku ubiegłego o 26%, a do roku 1922 o 20%.

**LICZBA KSIĄŻECZEK OSZCZĘDNOŚCI P. K. O.** wzrosła w ciągu ostatnich 4 miesięcy dwukrotnie, a wkłady oszczędnościowe z 1,800.000 na 4,250.000 złotych.

**PANOWANIE DOLARA SIĘ SKOŃCZYŁO.** Zwiększone zaofiarowanie dolarów ujawnia się w dalszym ciągu. Oddziały Banku Polskiego, znajdujące się we większych ośrodkach życia handlowo-przemysłowego, nabyły we wtorek zgórą 1 miljon dolarów, pokrywając całkowicie zapotrzebowanie i zyskując nadwyżkę 900.000 dolarów, które powiększyły zapas walut obcych Banku Polskiego.

Codziennie Bank Polski zakupuje dolary w olbrzymich ilościach.

**PRZECIW ROZPOWSZECHNIANIU PORNOGRAFJI.** Wobec tego, iż w ostatnich czasach wzmogło się rozpowszechnianie wydawnictw, zwłaszcza czasopism i broszur, posiadających wybitne cechy pornografji, t. j. niemoralnych. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało podległym organom polecenie wzmożenia dozoru prasowego i w wypadku stwierdzenie przestępstw, bezwzględnego stosowania rygoru prawa. Prócz tego polecono roztoczyć ścisły nadzór nad wystawami sklepowemi, w celu zapobieżenia wystawiania na widok publiczny rysunków, fotografij i t. p. przedmiotów obrażających moralność, oraz pociąganie winnych do odpowiedzialności. Karani będą nie tylko sprzedawcy, lecz i wydawcy.

**STRASZNY WYPADEK POD SŁOTWINĄ.** Przechodzącego przez tor kolejowy pod Słotwiną Wojciecha Skorupkę z Jadownik, przejechał pociąg pospieszny, zdążający w stronę Krakowa i w zupełności rozszarpał na drobne cząstki. Uważajcie na pociągi przy przechodzeniu przez tory kolejowe.

**NA PORZĄDKI POCZTOWE W PILZNEŃSKIEM** skarżą się powszechnie Czytelnicy. Służba pocztowa i listonosze w Jastrzębce jakoś dziwnie manewrują z listami amerykańskiemi. Dzieją się też nadużycia przy pobieraniu opłat asekuracyjnych. Wypadałoby te sprawy zbadać.

**PRIMICJE W NIENADÓWCE.** Przed kilku tygodniami w Nienadówce, pow. Kolbuszowski, odbyły się prymicje ks. Józefa Ożoga Salezjana. Uroczystość ta rzadka zgro-

madziła tysiące uczestników z całej okolicy i wypadła, dzięki obywatelstwu wsi i duchowieństwu, niesłychanie okazale.

Prymicjant kończył nauki w Oświęcimiu i w Turynie we Włoszech.

**KURSA GOSPODARCZE W JORDANOWIE.** Przy nowo założonem Seminarjum nauczycielskiem z kursami zawodowymi (handlowo-gospodarczo-społecznymi) urządza się od 15 października podobne kursa niższe dla młodzieży obojga płci, które kształcą chłopców na rzemieślników, handlowców i społeczników, a dziewczęta na gospodynie i kierowniczki hoteli, pensjonatów, oraz gospodynie i kierowniczki. Kursiści (stki) będą obznajomieni także i z gospodarstwem rolnem. — Do przyjęcia na kurs niższy wymagany jest 14 rok życia, 4-ta klasa szkoły powszechnej, świadectwo szczepienia ospy i zdrowia, świadectwo moralności. Zgłoszenia kandydatów (tek) tak na kursa niższe jak i seminarjum do Dyrekcji Seminarjum w Jordanowie Zach. Małopolska.

**CO POTRAFI GORZAŁKA.** Gospodarz Paweł Piwak, we wsi Porębie, w województwie Krakowskiem, wróciwszy wieczorem nietrzeźwy do domu, wszczął kłótnie z żoną. Kłótnia skończyła się tem, że Piwak wypędził żonę z 5-letnią córeczką, każąc im nocować pod gołem niebem. Nieszczęśliwa kobieta z wielkiego żalu, wskoczyła do stawu i utonęła. Córeczka przez całą noc chodziła nad wodą i z płaczem wołała matki. Kiedy nad ranem Piwak wyszedł z domu i dowiedział się, co się stało, pobiegł na strych i powiesił się.

**FATALNE STOSUNKI BEZPIECZEŃSTWA W POW. KRAKOWSKIM.** Coraz częściej słyszy się skargi o niesłychanie wadliwem funkcjonowaniu policji państw. w powiatach. Szczególnie tyczy się to powiatu krakowskiego. Dość przytoczyć, że tylko w jednej wsi Mogile pod Krakowem, zaszły w nocy z niedzieli na poniedziałek aż trzy wypadki bestjalskiego zakłócia ludzi nożami. I tak: padł w bójce Jan Wyżga, którego bandyci napadli, kiedy wracał przez las do domu. Bandyci zadali swej ofierze szereg ran. — Tej samej nocy w Łęgu, podczas bójki na tle porachunków osobistych zakłóto nożami St. Hojnackiego. Hojnacki zmarł wskutek upływu krwi. — Pod stacją znowu Wieczysta, znaleziono trupa mężczyzny niewiadomego dotychczas nazwiska.

W te anormalne stosunki powinno wglądnąć bezwzględnie starostwo krakowskie oraz okr. komenda policji państwowej.

**JAK ŻYDZI KOCHAJĄ POLSKĘ.** W ubiegłym tygodniu, przez granicę polsko-rumuńską, powróciła do Polski z Palestyny duża partja żydów, około 150 osób różnego stanu. Wszyscy oni wyjechali jako emigranci do Palestyny przed kilkoma miesiącami i po krótkim pobycie wracają do Polski.

Motywem powrotu mają być ciężkie warunki pracy na roli w gorącym klimacie i trudność znalezienia odpowiedniego zajęcia w handlu i rzemiośle.

**UDOGODNIENIA DLA WYJEŻDŻAJĄCYCH DO RZYMU NA ROK ŚWIĘTY.** Wedle doniesień Centralnego Komitetu rzymskiego, w związku z przygotowaniami do Roku świętego. Dyrekcja kolei włoskich udzieli daleko idących ulg kolejowych tak dla grup podróżujących, jak i dla poszczególnych osób. Komitet zwraca się do osób lub też do zrzeszeń, pragnących przyjechać w tym czasie do Włoch, o możliwie wczesne podanie terminu przyjazdu, oraz ilości osób. celem wyszukania im kwater w Rzymie. Przytem komitet podaje do wiadomości, że na miesiąc kwiecień maj i wrzesień wszystkie kwatery, będące do dyspozycji komitetu, są już zajęte. Podróżni, którzy przybędą w tym czasie do Rzymu, będą musieli szukać pomieszczenia na własną rękę. Dotychczas zgłosiło swój przyjazd przeszło miljon pielgrzymów.

Do Komitetu wykonawczego pielgrzymki polskiej wchodzi z ramienia diecezji krakowskiej Ks. Teodor Czaputa, prefekt Małego Seminarjum (Franciszkańska nr. 3).

**ODKRYCIE 15 KSIĘŻYCÓW.** Amerykański astronom Robertsohn odkrył 15 księżyców przy Jowiszu.

Nietylko więc ziemia ma swój księżyc, ale i inne planety.

**DLACZEGO CHŁOP MA WĄSY, A BABA NIE?** Górale o pochodzeniu wąsów opowiadają następującą gadkę: Jak Pan Bóg stworzył najpierw świat, a potem Adama, pierwszego człowieka, Adamowi się cniło samemu i prosił Boga, żeby stworzył drugiego człowieka. Tak Pan Bóg, jak Adam usnął, wyjął mu z boku ziobro i z niego stworzył Ewę, na posługę Adamowi. I na takiej podstawie Adam powiada do Ewy: To masz zrobić, ci co każę, bo Pan Bóg powiedział, że masz słuchać moich rozkazów.

Z początku Ewa słuchała, ale potem, jak się ośmieliła, słuchać nie chciała, a jak jej Adam kazał iść po wodę, albo po co, odpowiadała: „A ty to nimos nóg?". Więc Adam poszedł na skargę do Pana Boga, że go Ewa nie chce słuchać — a Pan Bóg mówi: „Nimos to kija?". Ale jak Adam Ewę zbił, to jesce więcej wymyślała.

Potem Pan Bóg posed do Adama i powiada: „Cekoj, a ci tu co poradzę!" i popluł w palce i posmarował Adamowi wargę pod nosem i godo: „Teroz ci tu urosną takie włosy, jak na głowie, a jak bedzies nimi rusoł, to się już Ewa będzie bać i bedzie słuchać".

Ano, jak Ewa uźrała te wąsy, tak się okropnie bała Adama i słuchała i sła wszędzie, gdzie jej kozoł.

Ano baba, ak baba, zazwyczaj ciekawa, posła tez do Pana Boga i prosiła, zeby jej tez wąsy urosły, ale Pan Bóg nie doł, bo nie wolno i tak juz zostało na zawse, ze chłop mo wąsy, baba nimo i za to baba musi chłopa słuchać.

---

# Nowe wydawnictwa.

**„ISKRY".** Tygodnik dla młodzieży, bogato ilustrowany, wydaje już drugi rok Towarzystwo Nauczycieli Szkół wyższych. — Pismo to zawiera w każdym numerze b. bogatą treść naukowo-popularną, krajoznawczą i t. d. i nadaje się dla młodzieży szkół średnich oraz do Czytelń organizacji młodzieży. — Do nabycia w „Książnicy", Atlas, Lwów, Czarnieckiego 12. Prenumerata kwartalna z przesyłką pocztową 5 zł. 45 gr.

INGEBORG STEMANN: **„Praktyczny podręcznik języka duńskiego"**. Wydanie księgarni św. Wojciecha.

Jest to pierwszy podręcznik języka duńskiego dla Polaków. Pani Stemann, lektorka języków skandynawskich przy Uniwersytecie Poznańskim, uczyniła nam wielką przysługę, uprzystępniając poznanie tego coraz bardziej potrzebnego języka. Stosunki nasze bowiem z Danją stają się coraz bliższe, ożywienie na polu zarówno handlowem, jak i ekonomiczno-społecznem stale wzrasta, coraz większy odsetek młodych rolników wyjeżdża na praktykę do wzorowych gospodarstw duńskich i coraz więcej naszych robotników rolnych pracuje tam na folwarkach i farmach.

Brak zatem takiego podręcznika był już naprawdę dotkliwy. Znajomość języka duńskiego jeszcze praktyczną i z tego względu, że ułatwia Polakom porozumienie się nie tylko w Danji, lecz również w Szwecji i Norwegji, gdyż języki te bardzo niewiele różnią się od siebie.

---

**PODRĘCZNIK DO NAUKI KROJU I BIELIZNY.**

Wyszedł z druku w IV-tem wydaniu podręcznik, do nauki kroju bielizny męskiej, damskiej, dziecięcej i poście-

lowej, opracowany przez p. A. Hubisztową. — Pożyteczne to wydawnictwo, zawierające blisko 300 tablic i rycin, stanowi doskonały przewodnik i samouczek zarówno w szkołach dla nauczycielek i uczenic jak i dla zawodowych pracawnic oraz gospodyń. Książka p. Hubisztowej została polecona do użytku szkolnego przez krajowe władze szkolne.

Skład główny w księgarni Gebethnera i Sp. — Do nabycia także u autorki: Kraków, Karmelicka 50, 1. p.

# Dla serca i głowy.

**Pożyteczne książki.** Administracja naszego pisma zdolana nabyć większą ilość popularnych książeczek wydawnictw „Niewiasty katolickiej“. Książeczki te są pisane bardzo przystępnie. Między innemi są na składzie następujące broszury:

**„Przepisy kuchenne“**, doskonała krótka książka kucharska i przewodnik dla gospodyń.

**„Kuracje jesienne“**, fachowo napisana broszura o lecznictwie domowem i użytku ziół leczniczych, zbieranych w zimie.

**„Uprawiajcie rośliny warzywne“**, zawiera porady dla gospodyń przy uprawie warzyw.

**„O chorobach zaraźliwych“**, przynosi rady i wskazówki, jak zachowywać się i leczyć choroby zaraźliwe.

**„O zamiłowaniu porządku“**, doskonały przewodnik hygjeniczny o porządku domowym.

O religji, wychowaniu, moralności, mówią następujące książeczki:

**„Cudowne skutki Mszy świętej“.**
**„Wpływ Eucharystji na wychowanie dzieci“.**
**„Idźmy po życie“.** Komunje św. wynagradzające.
**„Cuda Serca Jezusowego“.**
**„O obowiązkach względem dusz czyćcowych“.**
**„O Opatrzności“.**
**„Co wiemy o Aniołach“.**
**„Uciekajmy się do Marji“.**
**„Bądźcie miłosierni“.**
**„O prawdziwej miłości rodziców względem dzieci“.**
**„O wychowaniu słów parę“.**
**„Pociecha w cierpieniu“.**
**„Matki ratujcie dusze dzieci waszych“.**
**„Żywot Siostry Teresy od Dzieciątka Jezus — Karmelitanki Bosej“.**
**„Precz z karczmą“.**
**„Straszne skutki nieczystości“.**

O historji ojczystej traktują książeczki:

**„Kazanie ks. dra Czuja na uroczystość 3 maja“.**
**„O Kościuszce“.**
**„Jak polscy rycerze walczyli dawniej za Ojczyznę“.**
**„Straszne owoce rewolucji rosyjskiej“**, zawiera zgrozą przejmujące obrazy z raju bolszewickiego.

Dla teatrów amatorskich i dziecinnych nadają się sztuczki: **„Panienka ze dwora“, „Przed wilją“, „Przepowiednia“.**

Cały komplet zeszytów tych książeczek kosztuje tylko **3 złote**, dla prenumeratorów **„Ludu Katolickiego“ 2 złote.** Do nabycia tylko cały komplet wymienionych broszur.

Poszczególne broszury dostarczy również Administracja dla kolportażu masowego na specjalnych warunkach umowy.

W każdym katolickim domu winien się znaleźć ten pożyteczny i pouczający zbiór książek — jako zaczątek biblioteki domowej.

**Spieszcie się, póki zapas starczy.**

Na przesyłkę pocztową należy nadesłać na 1 komplet 50 groszy.

## Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

**Edmund Kasperek, Libiąż Mały.** Sprawa premij asekuracyjnych austrjackich Tow. ubezpieczeń, nie uregulowana. Austrja niemiecka nie zna waloryzacji.

**Anna Kruszyńska, Ruda Brodzka.** Żądanie Tow. Zaliczkowego wygórowane. Należy płacić tylko 15% wraz z odsetkami za 3 lata wstecz.

**Wincenty Kaczmarczyk, Porąbka.** O ile pożyczka nie hipotekowana, należy płacić 10%, czyli za 400 kor. z I półrocza 1916 r. 25 zł., zaś od lipca 1916 — 27 zł. 90 gr. Zapłaciliście więc za dużo.

**Ł. B. Fr.** Pieniądze otrzymaliśmy, prenumerata zapłacona do końca I kwartału 1925 r.

**Kiełb, Przedbórz.** Prenumerata zapłacona do końca b. r.

**Hajdo M., Jadowniki,** à conto prenumeraty otrzymaliśmy 2 zł.

**Juszczyk Wojciech, Górka.** Talmud o chrześcijanach można nabyć w „Rozwoju“ w Warszawie. 50 gr. wpisaliśmy à conto prenumeraty.

**Ks. Danek W., Budapeszt X.** Za 15 egz. sprzedanych tygodniowo, należy się kolportrowi 10%, t. j. 15 gr.

**Korespondentów z Krościenka** zawiadamiamy, że o wycieczce do Częstochowy nadeszło kilkanaście korespondencyj. Umieścimy tylko jedną. Piszcie częściej.

**„Głos publiczny“ w Krasnem.** Spraw osobistych nie poruszamy.

**Jan Czaja, Wiśniowa.** Sprawa beznadziejna. Należy się starać o pożyczkę na odbudowę w myśl wskazówek umieszczonych w „Ludzie katol.“ nr. 40.

**NA FUNDUSZ PRASOWY złożyli:** Hamielec A., Perła 50 gr., Bogusz M., Perla 3 zł. 50 gr., Niepoń N., Górka 4 zł. 50 gr., Biedak R., Górka 4 zł. 50 gr., Bajorek, Drohobycz 1 zł., Bartnicki, Dębniki 50 gr., Kowalski, Gdyczyn 2 zł., Gbąb, Zdziary 3 zł.

## Ceny z targu krakowskiego.

Pszenica 28—30 zł., żyto 25—26 zł., owies 26—27 zł., siano 7—9 zł., masło 4—5 zł., jajko 10—12 gr., mleko 20 do 25 groszy.

**Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor Ks. Józef Świąder.**
**Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza 35, pod zarządem Romana Ferka.**